

KURIER POLSKI

ROK VII (1951)

Piątek, 10 sierpnia

Nr 215 (2068)

III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie



Defilada na stadionie podczas uroczystości otwarcia Złota.

Na zdjęciu lewym: Polscy harcerze. Na prawo: trybuny podczas defilady.

(Foto — CAF)

Stany Zjednoczone jeszcze raz pogwałciły decyzje Jałty i Poczdamu

NOTA POLSKI DO USA

w sprawie bezprawnego złamania zobowiązań traktatu z r. 1931

WARSZAWA (PAP) W dniu 5 lipca 1951 r. rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił do Rządu Polskiego z wnioskiem o uchYLENIE artykułu VI traktatu przyjaźni, handlowego i praw konsularnych, zawartego w 1931 r. Jednocześnie rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, że w wypadku nieprzyjęcia przez Rząd Polski tego wniosku, wypowiada traktat w całości.

W dniu 8 sierpnia br. minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzyszewski przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Flack'a i wręczył mu notę Rządu Polskiego, która stanowi odpowiedź na wystąpienie rządu Stanów Zjednoczonych.

Nota rządu polskiego stwierdza na wstępie, iż rząd Stanów Zjednoczonych usiłował stworzyć pozory, jakoby chodziło o wypowiedzenie umów międzynarodowych, które postanowienia rzekomo dotąd sam honorował. W rzeczywistości od długiego czasu traktat ten był przez rząd Stanów Zjednoczonych łamany, dzi-

siając zaś, pod pretekstem propozycji zmiany jednego artykułu, rząd Stanów Zjednoczonych zabiega o formalne usankcjonowanie swej polityki niewykonywania i łamania tego traktatu.

W artykule VI traktatu rząd Stanów Zjednoczonych zobowiązał się wyraźnie do udzielenia Polsce takiego najwyższego uprzywilejowania w dziedzinie obrotu handlowego, jakie przyznał jakemukolwiek innemu krajowi. W praktyce jednak rząd Stanów Zjednoczonych przy pomocy jednostronnych i bezprawnych decyzji zobowiązań to stałe i systematycznie gwałcił. Już od 1946 r. rząd Stanów Zjednoczonych rozpoczął systematyczną dyskryminację Polski przy udzieleniu pozwoleń wywozowych na urządzenia w wielu wypadkach już w pełni zapłacone, jak np. zamówiony w 1946 r. i zapłacony sprzęt hutniczy, urządzenia dla kopalni węgla, obrabiarki. Polityka przy udzieleniu pozwoleń wywozowych w praktyce przekształcała się w zakaz wywozu do Polski.

Dwulicowość polityki rządu Stanów Zjednoczonych przejawiała się również w tym, że usiłując uniemożliwić odbudowę polskich kopalni i ich modernizację, jednocześnie apelował przez swoich przedstawicieli do Rządu Polskiego o zwiększenie

eksportu węgla do krajów Europy Zachodniej.

Dyskryminując Polskę, Stany Zjednoczone otwierały jednocześnie szerokie możliwości handlowe dla takich kontrahentów, jak faszystowski rząd Hiszpanii. Akcja Stanów Zjednoczonych pod płaszczykiem niesienia pomocy gospodarce zmierzająca do gospodarczego opanowania innych krajów.

Jawne gwałcenie przepisów artykułu VI nie ograniczało się jednak do dyskryminacji w stosunkach gospodarczych. Postanowienia tego artykułu, mówiące o obowiązku naj-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Złoty medal Sidły srebrny medal Korbana na igrzyskach sportowych w Berlinie

8 sierpnia wieczorem odbyły się walki półciężowe w boksie o akademickie mistrzostwo świata.

BOKS

W wadze koguciej: Stepanow (ZSRR) wygrał przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie z Girod (NRD). W tej samej wadze Horwath (Węgry) wygrał na punkty z Toma (Rumunia).

W wadze piórkowej Brzeziński (Polska) przegrał na punkty z Fiatem (Rumunia). Polak walczył zbyt defensywnie. W drugiej rundzie Brzeziński otrzymał napomnienie za bicie otwartą rękawicą. W drugiej parze tej wagi Farkas (Węgry) wygrał po żywej i stojącej na wysokim poziomie walce z Aristigacjanem (ZSRR).

W wadze półśredniej: Linca (Rumunia) wygrał w trzeciej rundzie przez k. o. z Leissem (Polska). Polak miał przez prawie całe trzy rundy wyraźną przewagę, walcząc bardzo dobrze. Linca otrzymał dwa napomnienia za nieczystą walkę. Pod koniec trzeciego starcia, podczas wymiany ciosów, Linca zadał polezny cios, po którym Leiss padł na deski i został wyliczony.

W wadze średniej Niłschke (NRD) wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Piotrowskim (Polska). Niłschke, najlepszy bokser NRD, przewyższał Polaka wzrostem, zasięgiem ramion i siłą fizyczną.

Z Polaków do finału wszedł Kukler, Brzeziński, Kempa i Musiel walczą o brązowe medale. Leiss i Piotrowski zostali wycofani z turnieju przez polskie kierownictwo.

PIŁKA WODNA

W turnieju piłki wodnej odnieśli zwycięstwo Węgry, zdobywając tytuł

Dzień Dziewcząt w Berlinie

Wspaniałe święto jedności

młodziży świata w walce o Pokój

Orędzie do dziewcząt całego świata, złote medale dla bojowniczek o Pokój

BERLIN (PAP) 9 sierpnia — piąty dzień wspaniałego święta jedności młodziży świata w walce o pokój i przyjaźń między narodami — obchodzony był jako dzień dziewcząt. Ze słowami: przyjaźń — pokój, z imieniem Stalina na ustach witaly się ze sobą na miejscach zbiórek młode dziewczęta ze wszystkich krajów

świata i dziewczęta niemieckie.

Wśród zwartego szpaleru kobiet z demokratycznego związku kobiet niemieckich przemaszowały ulicami Berlina delegacje dziewcząt z całej kuli ziemskiej, obrzucane kwiatami i hucznie oklaskiwane. Na czele pochodu kroczyła kolumna dziewcząt ze sztandarami, na których widniał biały gołąb — emblemat pokoju.

MŁODZIEŻ POLSKA na „Wartach Pokoju“

WARSZAWA (PAP) W chwili, gdy ponad 2 miliony młodziży z 90 krajów całej kuli ziemskiej manifestuje w Berlinie przeciwko wojennym kłopotom imperialistów, robotnicza i chłopska młodzież naszego kraju stała się „Wartą Pokoju“, by wzmocnionym wysiłkiem dać dowód pełnej solidarności ze złotem.

Przy ozdobionych proporcjami warsztatów młodzi chłopcy i dziewczęta z każdą godziną zwiększają wydajność swej pracy.

W czasie pierwszej zmiany roboczej symbole „Warty Pokoju“ — czerwone proporce z białymi gołębiami powiewały na agregatach 24-osobowej brygady walcowiczej im. Piętro Nenniego oraz 15-osobowego zespołu im. Ilji Erenburga.

Wielotysięczne zastępy dziewcząt wypełniły wzgórze parku Friedrichshain, gdzie odbył się wiec. W prezydium zajęły miejsca przedstawicielki wszystkich narodów i ras, a wśród nich jako goście honorowi — bohaterka francuska bojownicza o pokój Raymonde Dien. Z kolei Marie Claude Vaillant-Couturier przekazała uczestniczkom złoto pozdrowienia miłujących pokój kobiet całego świata, a następnie odczytała list Przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenii Cotton laureatki stalinowskiej nagrody pokoju, nawołując młode kobiety — przyszłe matki, by broniły życia, radości i szczęścia młodego pokolenia. Następnie przemawiała, owoacyjnie witana, partyzantka koreańska Li Sun-Im. Ślubujemy — oświadczyła

(Ciąg dalszy na str. 2)

Manifestacje solidarności młodziży polskiej ze złotem berlińskim

WARSZAWA (PAP) Z gorącym zainteresowaniem sledzi młodzież polska przebieg III Światowego Złota Młodych Bojowników o Pokój. Na zebraniach w zakładach pracy oraz w specjalnie w tym celu zorganizowanych punktach informacyjnych młodzież zapoznaje się z najświeższymi wiadomościami z potężnych manifestacji pokojowych w Berlinie. Na wielu zebraniach młodzież uchwała listy z serdecznymi pozdrowieniami dla uczestników złota, delegatów milionów młodziży całego świata.

W stolicy, na zebraniu młodziży z oddziału produkcji Warsztatów Mechanicznych na Muranowie po wysłuchaniu, przyjmowanej długo niemiłkającymi oklaskami, informacji o manifestacjach w Berlinie kierownik młodzieżowej brygady produkcyjnej Ludwik Cwiek powiedział:

„Berliński zlot, w którym bierze udział ponad 2 miliony młodziży z 90 krajów całego świata, jest wspaniałym pokazem siły walczącej o pokój młodego pokolenia, które pokrzykuje plany wojenne imperialistów. Naszą solidarność ze złotem brygada nasza manifestuje, wykonując do 350 proc. normy“.

W setkach listów do prezydium berlińskiego złota i jego uczestników

młodziży polska przesyłając gorące pozdrowienia pisze o swoich osiągnięciach w pokojowej pracy.

Z KRONIKI dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP) Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 9 bm. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego państwa Izrael w Polsce pana Aryeh Leon Kubovy.

W dniu 9 bm. nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu w Polsce pan Ismail Medjdi złożył wizytę wstępna ministrowi spraw zagranicznych dr Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

Prasa radziecka o Polsce

MOSKWA (PAP) Dziennik „Pravda“ w korespondencji własnej z Warszawy pisze, że walka o wzrost wydajności pracy jest jednym z podstawowych warunków budowy socjalizmu. W walce tej — podkreśla dziennik — uczestniczą miliony robotników polskich, techników, inżynierów, pracowników ośrodków maszynowych itd.

MOSKWA (PAP) Dziennik „Krasnaja Zwiezda“ zamieścił artykuł poświęcony rozbudowie miast polskich w ramach Planu 6-letniego. Dziennik pisze o przeobrażeniu Warszawy, o pracach budowlanych, prowadzonych w Gdańsku i Wrocławiu oraz o budowie nowego miasta socjalistycznego Tychy.

Przed VI rocznicą wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką

PEKIN (PAP) Agencja TASS podała, że w Phenianu, że naród koreański przygotowuje się uroczysto do obchodów przypadających 15 sierpnia br. VI rocznicy wyzwolenia Korei przez oddziały Armii Radzieckiej.

Na budowlach socjalizmu

Fabryka samochodów ciężarowych ruszy w przewidzianym terminie

LUBLIN (PAP) Codziennie rano z Lublina oraz z okolicznych wiosek ciągną setki robotników do pracy przy wznoszeniu jednej z najważniejszych budowli Planu 6-letniego — Fabryki Samochodów ciężarowych w Lublinie. Cały dzień, a często i w nocy przy świetle lamp elektrycznych widać tu intensywną pracę.

Największe jest nasilenie robót przy budowie hal: montażowej i obróbki drzewa. W hali montażowej trwają końcowe prace przy montażu komór lakierniczych które wybudowane zostały całkowicie w fabryce sposobem

gospodarczym. Dziesiątki robotników pracuje przy montażu taśmy i transporterów.

Zarówno robotnicy pracujący w hali montażowej jak i ci, którzy wznoszą hale obróbki drzewa, zgodnie stwierdzają:

„Pomimo, że pracy jest bardzo dużo, wyznaczony termin oddania hali do użytku będzie w pełni dotrzymany“.

Budując swą fabrykę robotnicy z zainteresowaniem sledzą osiągnięcia bratniej załogi wznoszącej fabrykę samochodów osobowych na Żeraniu.

KOMUNIKAT o działaniach wojennych w Korei

PEKIN (PAP) Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie z 9 bm. podaje, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi pomyślnie odparły ataki wojsk nieprzyjacielskich.

Artyleria przeciwlotnicza i strzelcy-niszczyciele stracili 3 samoloty nieprzyjacielskie.

Odpowiedź gen. Kim Ir-Sena generałowi Ridgway'owi

PEKIN (PAP) Dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej generał Kim Ir-Sen i dowódca ochotników chińskich generał Peng Teh-Huei przesłali 9 bm. generałowi Ridgway'owi odpowiedź na jego depesze z 7 b. Odpowiedź brzmi:

„Poinformowaliśmy pana w naszej odpowiedzi z 6 sierpnia, że wydaliśmy ponownie naszym strażom w strefie neutralnej Kaesongu rozkaz, by ściśle przestrzegały warunków porozumienia z 14 lipca i zapewniły, by wypadki naruszenia tego porozumienia nie powtórzyły się.“

Ponieważ stanowczo zapewniliśmy ściśle przestrzeganie porozumienia w sprawie strefy neutralnej rejonu Kaesongu, nie zdarzy się z naszej strony z pewnością nic, co by naruszało porozumienie, chyba że wasza strona będzie fabrykowała umyślnie preteksty do zerwania rokowań w sprawie rozejmu.

Jeśli o nas chodzi — stanowczo nie chcemy dopuścić do zerwania rokowań pochopnie i w sposób nieodpowiedzialny, bez zastosowania takich kroków proceduralnych, jak porównanie do porażki i konsultacje dla uregulowania sprawy w wypadku gdyby doszło do podobnego uchybienia z waszej strony.

Zywnym nadal nadzieje, że wyda pan swej delegacji polecenie, by przybyła do Kaesongu dla wznowienia rokowań.“

DZIŚ NA STRONIE 3 SPRAWOZDANIE Z PROCESU ORGANIZACJI DYWERSYJNO-SZPIEGOWSKIEJ W WOJSKU POLSKIM.

Po Wizowie — budujemy drugą fabrykę kwasu siarkowego w rejonie Buska

Dzieło polskich naukowców uniezależnia nas od importu surowców zagranicznych

WARSZAWA (PAP) Od półtora miesiąca pracuje już nowoczesna wielka fabryka kwasu siarkowego w Wizowie na Ziemiach Odzyskanych — wspaniałe dzieło połączonego wysiłku polskich naukowców, inżynierów, techników i robotników.

Wspaniałe święto jedności

(Dokończenie ze str. 1)

mówcy — że pomimo terroru interwencji amerykańskich, którzy mordują nasze dzieci i pustoszą naszą ziemię, będziemy walczyli przeciwko wrogom pokoju aż do ostatecznego zwycięstwa

Po przemówieniach delegatów dziewcząt niemieckich i dziewcząt chińskich zabrała głos przedstawicielka dziewcząt ZSRR Kawiersznie w stwierdzając, że manifestacje odbywające się w Berlinie stanowią dalszy dowód potęgi światowego ruchu obrońców pokoju. Rozbrzmiewają znów okrzyki na cześć Wielkiego Chorążego obozu pokoju Józefa Stalina.

Następnie Marie Claude Vaillant-Couturier wręcza złote medale pokojowe z wizerunkiem gołębia, ufundowane przez Światową Demokratyczną Federację Kobiet, 10 młodym bojowniczkom o pokój z różnych krajów. Wśród burzliwych owacji odznaki te otrzymują:

22-letnia partyzantka koreańska Li Sun-Im, francuska bojowniczka o pokój Raymonde Dien, warszawska murarka — przodownica pracy i racjonalizatorka — Alina Szarłińska, wietnamska przodowniczka pracy Truong The Ein, oraz dziewczęta z Iranu, Iraku, Tunisu, Anglii, Włoch i Szwecji, które wwróżyły się szczególnie ofiarną walką o pokój.

Ronde Dien odczytała tekst orędzia młodych uczestniczek zlotu, do dziewcząt całego świata. Dziewczęta zgromadzone w Berlinie ślubują, że wzmogą walkę o pokój i pozdrawiają swe siostry we wszystkich krajach. Orędzie stwierdza, że dzień dziewcząt uznany zostaje za coroczne święto międzynarodowe. Uczestniczki wiecu jednomyślnie zaaprobowaly tekst orędzia.

Po manifestacji w Friedrichshain przedstawicielki poszczególnych delegacji udały się do Ravensbrueck, gdzie oddały hołd pamięci tysięcy kobiet i mężczyzn bestialsko zamordowanych w katowniach hitlerowskich. Na miejscach straceń złożono wieńce

Kilkadziesiąt tysięcy widzów ogładało z zachwytem w środę wieczorem występy polskich zespołów artystycznych na placu Marksa-Engelsa w Berlinie. Niezwykle bogaty program rozpoczęły odegraniem hymnu NRD i polskiego hymnu narodowego, obejmował tańce i pieśni. Wykonawców nagrodzono entuzjastycznymi oklaskami.

Reakcja francuska poparła kandydaturę Plevena na premiera

PARYŻ (PAP). Po kilku dniach rozmowy z przedstawicielami francuskiej partii reakcyjnych, kandydat na premiera Rene Pleven wrócił się do Zgromadzenia Narodowego o tzw. inwesturę, tj. o upoważnienie do tworzenia gabinetu.

W oświadczeniu złożonym w Zgromadzeniu Pleven zażądał od narodu francuskiego nowych ofiar w celu wzmocnienia tempa zbrojeń.

W dziedzinie polityki wewnętrznej Pleven oświadczył że będzie domagał się rewizji konstytucji i „reform administracyjnych” — zapowiadając dalsze ograniczenie swobód demokratycznych.

Program gospodarczy Plevena sprawa się do dążenia do osiągnięcia „równowagi budżetu” przez dalsze obcięcie wydatków na potrzeby cywilne. Powołując się na konieczność osiągnięcia tej „równowagi budżetu”, Pleven odmówił rozpatrzenia sprawy podwyżki płac.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, to Pleven oświadczył, że pozostała ona bez zmian i poświęcił dłuższy ustęp swego przemówienia wychwalaniu agresywnego paktu atlantyckiego.

Następnie przemawiali przedstawiciele ugrupowań reakcyjnych oświadczaając, że stronnictwa ich poparą kandydaturę Plevena.

W imieniu francuskiej partii komunistycznej deputowany Francois Billoux stwierdził, że program Plevena jest ściśle odzwierciedleniem interesów reakcji francuskiej, prowadzą

Cysterny z kwasem siarkowym produkowanym po raz pierwszy z nowego krajowego surowca — umożliwiają dalsze zwiększenie produkcji nawozów sztucznych, włókna sztucznego, barwników, garbników i innych artykułów dla przemysłu i rolnictwa.

Za opracowanie nowej metody otrzymania kwasu siarkowego z domośląskiego anhydrydu — nagrodę państwową i stopnia otrzymał zespół naukowców: mgr Karol Akeman, inż. Stanisław Żurkowski, inż. Bronisław Żmudziński i inż. Seweryn Dietze. Umocniwszy wykorzystanie krajowego surowca, zagwarantowali oni dalszy rozwój produkcji kwasu siarkowego, gdy dotąd na przeszkodzie temu rozwojowi stały nikiel zasoby podziemnych surowców — sarki i pirytu, w przeważającej części importowanych ze cennej dewizy.

Nowa polska miła już przed wojną wybitne, choć mało znane osiągnięcia w dziedzinie badań nad kwasem siarkowym. Szczególnie wielkie były zasługi wybitnego naukowca — demokracji dr. Jakuba Fischlera. Jego cenne prace zostały „przywłaszczone” przez osławioną koncern Giesche-Harriman, w którym Fischer pracował. Wyniki jego badań przeniesione zostały do całego naszego przemysłu kwasu siarkowego przez byłych robotników oddziału produkcji kwasu siarkowego w Trzebinii — Gregorczyka — dzisiejszego dyrektora jednej z hut cynku oraz Pierzyńkę — dzisiejszego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Metali Niezależnych. Z prac tych korzystali również obecni laureaci nagrody państwowej I stopnia.

Mgr Akeman, który dziś jest wice-ministrem przemysłu chemicznego przed wojną pracował w przemyśle cementowym, a w latach wojny — w radzieckim przemyśle gipsowym, gdzie nawiązał łączność i współpracę z naukowcami ZSRR. Okazałi oni swym polskim kolegom cenną pomoc w okre

się późniejszym przy opracowywaniu nowej metody produkcji kwasu siarkowego z anhydrydu.

Nauka i przemysł chemiczny nastawiają się na szerokie wykorzystanie gipsu dla potrzeb naszej rozwijającej się gospodarki narodowej. Rozpoczęto już przygotowania do budowy — w oparciu o pomoc i dostawy radzieckie — nowej wielkiej fabryki kwasu siarkowego w rejonie Buska. Fabryka ta, analogiczna do Wizowskiej, przerebić będzie gips, którego olbrzymie złoża posiadamy w woj. kieleckim.

W końcowym okresie Planu 6-letniego co najmniej jedna trzecia polskiej produkcji kwasu siarkowego oparta będzie na krajowym surowcu.

Pociągi z gazem trującym używają wojska lisymanowskie

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin, podaje, że marionetkowe wojska lisymanowskie, gwałcą prawo międzynarodowe, znowu użyły pociągów gazowych.

Podczas ataku na wzgórze nr 734 w pobliżu Hwaczun, broniłone przez 5 kompanię ochotników chińskich, artyleria wojsk lisymanowskich, współdziałając z amerykańskimi siłami agresywnymi, otworzyła na to wzgórze ogień, posługując się pociągami wydzielającymi przy wybuchu kłęby gęstego, ciemno-żółtego dymu. 27 ochotników chińskich zostało zatrutych tym dymem. Dwaj spośród nich zmarli.

4 cielęta — od 1 krowy

MOSKWA (PAP) W jednym z sowchozów obwodu tardy-kurgańskiego (Kazańska SRR) krowa rasy atauskiej urodziła 4 cielęta — dwie jałki i dwa byczki. Łączna waga cieląt wynosi 70 kg.

Na 7 tygodni przed terminem port w Szczecinie wzbogaci się o nowoczesny taśmowiec

SZCZECIN (PAP) Sukcesy produkcyjne klasy robotniczej w całym kraju zmobilizowały załogę 3-go zarządu budowlano-montażowego zjednoczenia w Szczecinie do podjęcia zobowiązania przedterminowego ukończenia robót budowlanych i montażowych przy budowie nowoczesnego taśmowca do przeładunku węgla w porcie szczecińskim.

Po przeanalizowaniu wszelkich możliwości skrócenia harmonogramu pracy, robotnicy tego przedsiębiorstwa na masowym zebraniu

postanowili przyspieszyć termin ukończenia robót i uruchomienia nowoczesniejszego urządzenia przeładunkowego w porcie szczecińskim — o 7 tygodni.

Więść o podjęciu tego zobowiązania momentalnie dotarła do załogi montażowej zarządu portu i monterów zatrudnionych przy montażu wielkich wywrotnic. Na spontanicznie zorganizowanej masowce, elektryk — Bronisław Zmuda w imieniu swojej grupy powiedział:

„Zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie dla portu w Szczecinie ma szybkie uruchomienie nowych urządzeń przeładunkowych, które wielokrotnie zwiększą atrakcyjność portu, obniżą koszt przeładunku węgla i niemal całkowicie pozwolą uniknąć niszczenia cennego paliwa przy przeładunku. Obiecujemy, że razem z taśmowcem — na 7 tygodni przed terminem ruszą wywrotnice”

Załogi zjednoczenie montażowego, i zarządu portu zwróciły się do wszystkich dostawców z gorącym apelem, by stanęli wspólnie do walki o wcześniejsze oddanie do eksploatacji bunkrotasowców i zakończyli dostawy do 1 września br.

Terminowa sprzedaż zboża patriotycznym obowiązkiem chłopów

WARSZAWA (PAP) Z każdym dniem zwiększa się ilość skupowanego przez Gminne Spółdzielnie zboża z tegorocznych zbiorów. Chłopi, świadomi, że terminowa sprzedaż wyznaczonych ilości zboża jest ich patriotycznym obowiązkiem wobec robotniczo-chłopskiego państwa, przeprowadzają omloty natychmiast po zwiezieniu zboża z pól i od razu odwożą ziarno do punktów skupu. Pod hasłem: „Wziewmy płon Ludowej Ojczyźnie” coraz więcej gromad odstawia zboże zbiorowo i manifestacyjnie

W coraz lepiej rozwijającym się współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie planowego skupu tysiące chłopów i dziesiątki całych gromad odniosło piękne sukcesy, sprzedając już całkowicie wyznaczone ilości zboża, a nawet często je przekraczając.

Na Lubelszczyźnie, gdzie podobnie jak w woj. poznańskim i katowickim oraz kilku innych województwach, sprzedaż jest już masowa, Gminne Spółdzielnie zakupiły do 3 bm. włącznie prawie 1.100 ton. Wiele gromad dostarczyło zboże zbiorowo.

Wysoco obywatelską postawę wykazują matorolni chłopcy posiadający gospodarstwa o obszarze do 1 ha. Chociaż zwolnieni są oni od obowiązku sprzedawania zboża wielu z nich przywozi do punktów ilości ziarna, wynoszące nierazko nawet po kilka kwintali.

STAN POGODY

Chmurno z lokalnymi większymi przejaśnieniami ze skłonnością do przelotnych opadów pochodzenia burzowego.

Nota Polski do USA

(Dokończenie ze str. 1)

wyższego uprzywilejowania w dziedzinie żeglugi, zostały naruszone przez rząd Stanów Zjednoczonych, który stosował dyskryminację polskiej bandery, szykany wobec zawijających do portów amerykańskich polskich statków i ich załóg. Ostatnim aktem tej polityki było uniemożliwienie statkowi „Batory” dalszego kursu — ania na linii Gdynia — Nowy Jork.

Rząd Stanów Zjednoczonych utrudnił działanie polskiej misji restytucyjnej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec i uniemożliwił rewindykację polskiego mienia zagrabionego przez hitlerowców, nie wahał się wyciągać korzyści z uszczerbkiem dla Polski. Przykładem tego jest fakt zatrzymania i wywiezienia do Stanów Zjednoczonych nawet rasowych koni z polskich stadnin, zrabowanych przez hitlerowskie go okupanta.

Rząd Stanów Zjednoczonych utrudnił, a w końcu uniemożliwił działanie polskiej misji repatriacyjnej. Wbrew solennym zobowiązaniom konsekwentnie odmawiał wydania w ręce polskich organów sprawiedliwości zbrodniarzy wojennych, winnych wymordowania milionów Polaków, umożliwiając im, pod swoją szczególną opieką, powrót do życia politycznego w Niemczech Zachodnich.

Wszystkie te akty stanowią część znanej już dzisiaj polityki, zmierzającej do podważenia i wywołania współpracy międzynarodowej. Rząd Stanów Zjednoczonych przez stałe naruszanie wiążących decyzji Jałty

i Poczdamu uniemożliwia stabilizację stosunków w Europie. Rząd buduje bazy agresji i sięga do aktów bezprawia i interwencji.

Rząd Stanów Zjednoczonych — mówi dalej nota — chciałby uwolnić się od odpowiedzialności wobec Polski i szerokiej opinii publicznej za łamanie wiążącej umowy międzynarodowej.

Oceniając notę Stanów Zjednoczonych jako próbę legalizacji systematycznych naruszeń traktatu dokonywanych przed wręczeniem wspomnianej noty z 5 lipca 1951 r. Rząd Polski oświadcza, że państwo łamiące prawo nie może korzystać z nielegalnej swojej akcji, by uwolnić się od innych postanowień dokumentu międzynarodowego.

W zakończeniu nota rządu polskiego stwierdza, że „rząd Stanów Zjednoczonych pozbawił się prawa korzystania z tych przywilejów, które traktat mu dawał”.

Jednocześnie z wręczeniem powyższej noty minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzyszewski zażądał zlikwidowania placówki służby informacyjnej ambasady Stanów Zjednoczonych — SIS w Warszawie, której działalność daleko wybiegała poza ramy normalnej działalności informacyjnej ambasady. Charakter działalności SIS w sposób jednoznaczny nie występował w biuletynach wydawanych przez tę placówkę, które poświęcały większość zamieszczonych artykułów propagandzie wojennej, skierowanej przeciwko pokojowej współpracy międzynarodowej i przeciwko państwu zaprzyjaźnionym z Polską.

SPORT

Złoty Medal Sidły

(Dokończenie ze str. 1)

(30:44). Polacy byli powolniejsi od swych doskonałych zgranych i szybkich przeciwników.

W meczu koszykówek żeńskiej Polska odniosła rekordowe zwycięstwo nad Finlandią 105:14 (52:7).

W drugim meczu koszykówek kobiecych ZSRR pokonał Węgry 60:27 (30:9). Był to najpiękniejszy mecz turnieju. W meczu siatkówek męskiej Polska wygrała z Iranem 3:0 (15:3, 15:2, 15:0).

PLYWANIE

W dalszym ciągu zawodów pływackich rozegrano siedem biegów finałowych. We wszystkich konkurencjach, z których 6 wygrali Węgry, ustanowiono nowe akademickie rekordy świata.

Z Polaków Dobranowska (100 m motyl.) i Jaśkiewicz (200 m grzbiet.) zdobyli brązowe medale, a Dobrowolski i Dziłkówna pobili rekordy polski. Dobrowolski na 400 m klas, uzyskał wynik 6:00,4 min., a Dziłkówna na 1000 m dow. — 15:48,7.

Wyniki finałów:
100 m motyl. mężczyzn: 1. Tumpek (Węgry) 1:10,0. Polacy w tej konkurencji nie startowali.

100 m motyl. kobiet: 1. Szekely (Węgry) 1:20,0, 3. Dobranowska (Polska) 1:28,5, 5. Gryszczykówna (Polska) 1:31,5.

200 m dow. mężczyzn: 1. Kadas (Węgry) 2:11,8, 5. Tokaczewska (Polska) 2:21,5, 7. Jera (Polska) 2:25,7.
200 m grzbiet. mężczyzn: 1. Nyeki (Węgry) 2:36,7, 3. Jaśkiewicz (Polska) 2:42,5, 5. Boniecki (Polska) 2:43,9, 7. Werszowski (Polska) 2:48,8.

200 m grzbiet. kobiet: 1. Temes (Węgry) 2:45,6, 5. Gryszczykówna (Polska) 3:09,3, 6. Konecka (Polska) 3:10,7.

400 m klas. mężczyzn: 1. Bodinaer 5:54,6, 4. Dobrowolski (Polska) 6:00,4, 5. Goetz (Polska) 6:01,5, 6. Kukłok (Polska) 6:11,2.

1000 m dow. kobiet: 1. Szekely (Węgry) 14:04,7, 5. Dziłkówna (Polska) 15:48,7, 7. Kowańska (Polska) 15:59,2, 8) Przyborowiczówna (Polska) 16:57,4.

ZŁOTY MEDAL SIDŁY

W trzecim dniu zawodów lekkoatletycznych Polacy odnieśli szereg cennych sukcesów. W rzucie oszczepem pierwszy złoty medal dla Polski i tytuł akademickiego mistrza świata zdobył Sidło. Brązowy medal w tej konkurencji zdobył drugi reprezentant polski — Garnarczyk. Sidło zajął pierwsze miejsce wynikiem 66,38 m, co jest najlepszym wynikiem w Polsce po wojnie. Drugie miejsce zajął Kapliuch (ZSRR) — 64,35, trzecie Garnarczyk (Polska) 61,84.

W skoku w dal w finale startowali dwaj Polacy — Adamczyk i Milewski. Skoki odbyły się podczas silnego wiatru. Adamczyk nie obronił tytułu akademickiego mistrza świata, zajmując dopiero czwarte miejsce.

Wyniki: 1. Kotlenkow (ZSRR) 7,32, 2. Foeldes (Węgry) 7,29, 3. Grigoriew 7,28, 4. Adamczyk (Polska) 7,21, 5. Milewski (Polska) 7,17.

SREBRNY MEDAL KORBANA

Piękna walka rozegrała się w finale biegu na 800 m. W konkurencji tej startowało trzech Polaków: Polrzebowski, Korban i Stańkiewicz. Wielką niespodzianką sprawił Korban, który po zwycięskiej walce na finiszu z doskonałym zawodnikiem radzieckim Modojem, zajął drugie miejsce, zdobywając tytuł akademickiego wicemistrza świata i srebrny medal. Polrzebowski pobiegł siabo, zajmując siódme miejsce. Stańkiewicz był dziewiąty.

Wyniki: 1. Modoj (ZSRR) 1:54,2, 2. Korban (Polska) 1:54,5, 3. Czewgun (ZSRR) 1:55,3.

W biegu na 200 m mężczyzn odbyły się cztery przedbiegi. W trzecim przedbiegu zwyciężył Stawczyk w czasie 21,9, kwalifikując się do półfinału. Stawczyk uzyskał najlepszy czas przed biegów.

W pozostałych konkurencjach lekkoatletycznych uzyskano następujące wyniki:

Skok wzwyż kobiet: 1. Czudina (ZSRR) 1,60.

80 m ppł.: Czudina (ZSRR) 11,4, 110 m ppł.: 1. Bułańczyk (ZSRR) 14,4.

Wyniki: Polska — Mongolia 3:0 (15:2, 15:3, 15:2).

TENIS

W rozgrywkach tenisowych Piątek (Polska) rozegrał pierwsze spotkanie z Colemanem (Pld. Afryka). Polak zwyciężył 6:0, 6:0.

Spotkanie Radzio (Polska) — Powell (Anglia) zostało z powodu deszczu przełożone na piątek.

ZAKOŃCZENIE LETNIEJ SPARTAKIADY

W czwartek 9 bm. w sali Teatru Narodowego w Warszawie odbyło się uroczyste zakończenie letniej Spartakiady Wojska Polskiego.

W imieniu Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego zamknął Spartakiadę dokon. wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Popławski.

Po przemówieniu gen. Popławskiego nastąpiło uroczyste wręczenie nagród zwyciężcom zespołom w poszczególnych dziedzinach sportu. Mistrzostwo Wojska Polskiego w ogólnej punktacji Spartakiady zdobył OW Warszawa — 52,5 pkt., przed OW Kraków — 59 pkt. i w OW Wrocław — 65,5 pkt.

GWARDIA BRODNICA W BYDGOSZCZY

Ostatnim akordem rozgrywek piłkarskich o tytuł moralnego mistrza Pomorza klasy powiatowej będzie niedzielne spotkanie rezerwy ligowego Kolejarza Bydgoszcz z Gwardią Brodnica. Mecz ten zdecyduje o tym, która z 4 drużyn, uczestniczących w spotkaniach finałowych, zdobędzie ostatecznie pierwsze miejsce i awans do klasy wojewódzkiej. Pojedynek Kolejarza Bydgoszcz z Gwardią Brodnica odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz. 17,00 na boisku Spółki przy ul. Nakielskiej.

Nici zbrodniczej działalności szpiegowskiej wiodły do Foreign Office

Bagno zdrady i dywersji

odstłonili świadkowie w procesie organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim

W 8 dniu procesu organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w WP kontynuował swe zeznania świadek Marian Spychalski.

PROK.: A co ten dokument zawierał?

SW.: Dokument ten, nie wymieniając adresata, zawierał platformę poglądów delegata na sprawy wojskowe i sprawy ogólnopolityczne w kraju.

PROK.: Co świadek mówił o spotkaniu Hermana z Rzepeckim Gomulce?

SW.: Powtórzyłem to, co mi powiedział Herman, opowiedziałem w jakich warunkach odbyło się spotkanie i nie zgodził się na rozmowy.

PROK.: Czy świadek pokazał Gomulce dokument?

SW.: Dokument, który mi wręczył Herman, przedstawiłem Gomulce.

PROK.: Niech oskarżony Herman poda sądowi w jakich okolicznościach rozmawiał ze Spychalskim o temat pertraktacji z Rzepeckim? Kto w tej rozmowie brał udział?

OSK. HERMAN: Był obecny Kuropieska.

PROK.: Znaczący, były trzy osoby — oskarżony, Kuropieska i Spychalski.

OSK. HERMAN: Tak jest. Ja twierdzę, że z Rzepeckim można dojść do porozumienia i zdanie to popierał Kuropieska.

PROK.: Komu Spychalski najpierw polecił dotrzeć do Rzepeckiego? Od razu oskarżonemu czy komu innemu?

OSK. HERMAN: General Spychalski polecił Zielińskiemu nawiązać kontakt z Rzepeckim. Zieliński, miałem wrażenie przestraszył się i oświadczył, że nie wie, gdzie szukać Rzepeckiego. Na to general Spychalski powiedział: „Z tego się już nie można wycofać”. Ja rozumiałem, że nie można się wycofać z tego, co było ustalone z wicepremierem Gomulką. Otrzymałem polecenie nawiązania kontaktów z Rzepeckim, zapewnienia mu gajety na 24 godziny dla przeprowadzenia rozmowy dokładnie i precyzyjnie z wicepremierem Gomulką i z gen. Spychalskim.

PROK.: Jaki był przebieg spotkania oskarżonego z Rzepeckim?

OSK. HERMAN: General Spychalski ustalił termin, o ile się nie myli tygodniowy, na nawiązanie kontaktów.

Nawiązałem kontakt z Rzepeckim w jakieś trzy czy cztery dni potem. Rozmowa odbyła się w pobliżu jednego z przystanków linii EKD, w polu w biały dzień. Te rozmowy, dokładnie tak jak ona miała miejsce, relacjonowałem gen. Spychalskiemu, wręczając mu również dwa dokumenty, które mi przesał Rzepecki, tzn. jeden rozkaz o rzekomym rozwiązaniu się jego organizacji, a drugi me moriał, który jak Rzepecki zaznaczył, był pisany dla Mikołajczyka.

PROK.: Jak oskarżony zreferował Spychalskiemu przebieg spotkania z Rzepeckim?

OSK. HERMAN: Zreferowałem do kładnie tak jak było. Osobiście byłem zaskoczony tym, że Rzepecki z miejsca oświadczył, że on nie chce prowadzić rozmów.

PROK.: A co na te relacje o przebiegu rozmów z Rzepeckim odpowiedział Spychalski?

OSK. HERMAN: General był niezadowolony z wyniku i powiedział: No, to będziemy wobec tego szukali innej drogi.

PROK.: I na tym się skończyła rozmowa?

OSK. HERMAN: Tak jest.

PROK.: Czy świadek dawał komuś jeszcze zadanie zorganizowania spotkania z Rzepeckim, poza Hermanem i Zielińskim?

SW.: Spychalski: O ile sobie przypominam, to specjalnie zadań dotyczących do delegata w znaczeniu przeprowadzania rozmowy, ustalania terminu czy miejsca spotkania nie dawałem.

PROK.: A w sensie porozumienia z Rzepeckim?

SW.: W sensie porozumienia? — Nie.

Polecenie Spychalskiego dla Lechowicza

PROK.: Czy świadek dawał jakieś polecenie Lechowiczowi?

SW.: Lechowiczowi dawałem polecenie dostarczenia danych o delegacie w formie informacji.

PROK.: A Klimowiczowi?

SW.: Kiedy on się do mnie zgłosił i inicjatywa, również dalem zadanie dostarczenia informacji.

PROK.: A kiedy świadek poznał Jerzego Kirchmayera?

SW.: Jerzego Kirchmayera poznałem w sierpniu 1945 r.

PROK.: W jakim stopniu był Kirchmayer i jakie on stanowisko zajmował wówczas?

SW.: Był w stopniu kapitana i otrzymał wtenczas stanowisko szefa biura historycznego WP.

PROK.: Co mówił świadekowi Kirchmayer o swej działalności okupacyjnej? Czy mówił on na jakim stanowisku pracował w komendzie głównej AK?

SW.: Mówił, że był oficerem operacyjnym oddziału operacyjnego komendy głównej AK.

PROK.: Czy mówił Kirchmayer, kto był szefem Kirchmayera?

SW.: Jak sobie przypominam, prawdopodobnie mówił, że Tatar był jego szefem.

PROK.: A kto wystąpił z wnioskiem o odznaczenie Kirchmayera Krzyżem Grunwaldu?

SW.: Ja wystąpiłem z takim wnioskiem.

PROK.: Kiedy?

SW.: To był koniec sierpnia albo początek września 1945 r.

PROK.: To dokładnie było 30 sierpnia 1945 roku to jest wniosek odznaczeniowy, podpisany również z polecenia gen. Spychalskiego o odznaczenie ppłk. Jerzego Kirchmayera, ppłk. dyplomowanego, szefa Wydziału Historycznego Krzyżem Grunwaldu III klasy.

PROK.: Czy świadek wiedział o spotkaniu Kirchmayera z Tatarem we Francji?

SW.: Po powrocie z zagranicy Kirchmayer mówił mi, że w czasie jego pobytu w Paryżu odwiedził go Tatar. I o tym Kirchmayer napisał raport.

PROK.: Jakie stanowiska zajmował kolejno Kirchmayer w Wojsku Polskim?

SW. Spychalski: Początkowo był oficerem w jednym z oddziałów sztabu generalnego potem był szefem Biura Historycznego potem w 1947 r. został dyrektorem organizującej się Akademii Sztab Generalnego, po zorganizowaniu akademii przechodzi na stanowisko wykładowcy historii wojen i wojskowości w akademii.

PROK.: A kiedy Kirchmayer otrzymał stopień generała?

SW.: Tak jak pamiętam, w połowie 1947 r.

PROK.: Na czyj wniosek, a jeśli nie na wniosek świadka, to czy świadek zgadzał się z tym wnioskiem?

SW.: Wnioski generalnie przechodziły przede mną i zgadzałem się z tym wnioskiem, ale ja wniosku, o ile pamiętam, nie stawiałem.

Spotkanie z Tatarem

PROK.: A kiedy świadek po raz pierwszy spotkał się ze Stanisławem Tatarem?

SW.: Ze Stanisławem Tatarem spotkałem się w roku 1947, o ile pamiętam, w lipcu.

PROK.: Ile razy świadek spotykał się z Tatarem?

SW.: Wtenczas spotkałem się jeden raz.

PROK.: A w następnych latach świadek spotykał się z nim?

SW.: Spotkałem się jeszcze raz w połowie 1948 r.

PROK.: Tak, że świadek miał razem dwa spotkania z Tatarem? W 1947 r. i w 1948 r.?

SW.: Tak jest.

PROK.: Osk. Tatar, ile razy oskarżony odbył rozmowę z Marianem Spychalskim?

Osk. Tatar: W 1947 — trzykrotnie, w 1948 r. dwukrotnie.

PROK.: Czy świadek otrzymywał od kierownictwa partyjnego wytyczne dla pracy w wojsku?

SW.: Otrzymywałem.

PROK.: Czy świadkowi znana jest uchwała Biura Politycznego KC Polskiej Partii Robotniczej z października 1944 r. o pracy w wojsku?

SW.: Tak jest.

PROK.: Czytując niektóre wyjątki z rezolucji Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR w sprawie sytuacji i pracy w wojsku, przyjętej w dniu 31 października 1944 r. W rezolucji tej czytamy:

„Reakcja polska w swej rozpaczliwej walce przeciwko demokracji polskiej stawia główną stawkę z jednej strony na rozbić, z drugiej strony na opanowanie wojska. Dążność do rozbięcia wojska przejawia się w organizacji dezercji, dążność do opanowania przejawia się w obsadzeniu głównych ognisk pod hasłem „siedzieć i robić robotę”. Równocześnie reakcja usiłuje w swoich machinacjach przeprowadzić linie przeciwstawienia armii władzy politycznej w postaci PKWN, usiłując wygrać armię przeciwko PKWN”.

W dalszej części rezolucji Biuro Polityczne postanowiło: „Przeprowadzić gruntowną czystkę w wojsku z

elementów reakcyjnych, przede wszystkim w sztabie formowania, w sztabie głównym, w sztabie zapotrzenia, w RKU w szkołach wojskowych i obsadzić decydujące placówki pewnymi ludźmi. Nie stosując rygorystycznie negatywnego stosunku do wszystkich dawnych oficerów polskich, wzmocnić czujność w stosunku do nich, wziąć śmiało kurs na tworzenie korpusu oficerskiego z młodych Polaków, szczerych demokratów”.

I dalej: „wzmocnić elementy robotnicze w wojsku przez przeprowadzenie, politycznej, ochotniczej kampanii werbunkowej wśród robotników pod hasłem jak najszybszego zlikwidowania faszystów”.

Takie są postanowienia rezolucji Biura Politycznego z 31 października 1944 r. Zapytuje świadka czy przyjęcie do wojska oskarżonych Hermana i Kirchmayera, jak również podwładnych Hermana z wywiadu Komendy Głównej AK — Jurkowskiego, Tarasiewicza oraz innych znanych reakcyjnych oficerów, nada nie tym oficerom najwyższych odznaczeń, jak przytoczone odznaczenia Krzyżem Grunwaldu, awansowa nie ich na wysokie stanowiska służbowe odpowiadało, wg. świadka, odczytanej przeze mnie uchwały Biura Politycznego PPR?

SW.: Nie.

PROK.: Dziękuję. Więcej pytań nie mam.

Na tym sąd zarządził przerwę w rozprawie.

Zeznania świadka Skibińskiego

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu rozprawy w dniu 8 bm. zeznania składał świadek Skibiński Franciszek, doprowadzony z aresztu śledczego.

W dłuższym wywodzie świadek przedstawia sądowi szczegóły w jakich został zwerbowany na terenie Anglii przez osk. Tataro do dywersyjno-wywiadowczej organizacji w Wojsku Polskim. Wówczas osk. Tatar przeprowadził ze świadkiem dłuższą rozmowę, w której uzasadniał konieczność współdziałania w sferach tej konspiracyjnej organizacji.

„Z tego, co mówił gen. Tatar — zeznaje świadek — zrozumiałem, że organizacja pozostaje w aliansie ze St. Zjednoczonymi, Anglią i Francją i że, oczywiście, pomoc ze strony tych aliantów jest zapewniona. Wynikało z tego, co dowiedziałem się od gen. Tataro, że istnieje powiązanie tzw. rządu londyńskiego z odpowiednimi komórkami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które udzielały pomocy organizacji”.

Na pytanie prokuratora, kto poma gał Tatarowi w przerzucaniu zwerbowanych członków organizacji do kraju, świadek stwierdza, że wiadome mu jest, iż istniała łączność pomiędzy organizacją a brytyjskim ministerstwem spraw zagranicznych oraz brytyjskim ministerstwem wojny i że właśnie instytucje uiaływały przerzuty.

PROK.: Czy Tatar w czasie rozmów mówił świadkowi, kto kieruje organizacją wywiadowczo-konspiracyjną w kraju?

SW.: Gen. Tatar dał mi wówczas kontakt na gen. Kirchmayera jako osobę kierującą organizacją w kraju.

Na pytanie kto udzielał świadkowi szczegółowych instrukcji przed jego wyjazdem do kraju, świadek stwierdza, iż takie instrukcje otrzymał zarówno od Tataro jak i od Kuropieski. Od Kuropieski otrzymał on m. in. instrukcje, by dostarczał wiadomości o Wojsku Polskim. Instrukcje zawierały zalecenia przekazywania wszelkich materiałów, które świadek mógłby zdobyć o Armii Radzieckiej.

W Londynie świadek dowiedział się od Kuropieski, iż w kraju otrzymał stanowisko w Akademii Sztab Generalnego. Prócz kontaktu do Kirchmayera otrzymał on kontakt z zapasowym osk. Jureckim.

Według zeznań świadka, po przyjeździe do kraju i po nawiązaniu kontaktu z Kirchmayerem został on przydzielony zgodnie z tym, co mówił Kuropieska, do Akademii Sztab Generalnego. Przełożonym jego w służbie był Kirchmayer, który też od razu wyznaczył świadkowi zadanie szpiegowskie, korzystając z pomocy służbowej świadka do jednostki pancernej. Wszystkie zebrane materiały wywiadowcze świadek przekazywał w pierwszym okresie bezpośrednio Kirchmayerowi, później

Kuropiesce, w dalszym etapie swej szpiegowskiej działalności Jungrofowi.

Kolejne zeznania składa świadek Zakrzewski, z zawodu prawnik, przebywając obecnie w więzieniu.

Świadek zeznaje, iż oskarżonych Tataro i Hermana poznał w czasie swej pracy w okresie okupacji, zajmując stanowisko szefa kontrwywiadu w II oddziale Komendy Głównej AK. Z tytułu zajmowanego stanowiska świadek składał referaty tzw. bezpieczeństwa, komendantowi głównemu AK, który przyjmował je m. in. w obecności szefa III oddziału Komendy Głównej — Tataro.

Herman zajmował wówczas stanowisko szefa Biura Studiów II oddziału i zastępcy szefa II oddziału.

„999”

Na pytanie prokuratora, jakie materiały z zakresu działalności antykomunistycznej kontrwywiadu AK były w posiadaniu świadka, jako szefa Wydziału Bezpieczeństwa i kontrwywiadu, świadek zeznaje, iż do tej pracy powołany był referat pod kryptonimem początkowo „Korweta” a później „999”. Referat ten zajmował się zbieraniem wiadomości, dotyczących działalności organizacji lewicowych, organizacji wojskowych lewicy, tj. Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Z wiadomości uzyskanych sporządzano co miesiąc sprawozdania na piśmie, które były odczytywane na odprawach u komendanta w obecności Tataro. Również do referatu „999” napływały wycinki ze wszystkich raportów, nadchodzących z całej Polski, a dotyczących działalności lewicy. W ten sposób „999” posiadało wyczerpujący materiał.

Drugi oddział AK prowadził również działalność antyradziecką. W tym celu stworzony był specjalny dział, który prowadził wywiad w bliskim sąsiedztwie linii frontowej, z chwilą cofania się frontu — ludzie tego działu pozostawali po stronie radzieckiej.

Równocześnie referat „999” prowadził tzw. wykaz dywersji. Wykaz ten sporządzano na podstawie sprawozdań komendantów okręgów, a zawierał on dane dotyczące istnienia i działalności na danym terenie oddziałów AL i partyzancki radzieckiej.

Materiały, które opracowywał referat „999” otrzymywał m. in. osk. Herman poprzez szefa II Oddziału. Gen. Tataro te same materiały otrzymywał od komendanta głównego.

Powiązanie kontrwywiadu z Gestapo

Na pytanie prokuratora, co wie o powiązaniach kontrwywiadu z Niemcami, świadek zeznaje, iż nie posiada żadnych wiadomości w tym zakresie.

Z sali sądowej

Awanse i odznaczenia...

Zeznania świadków raz po raz wywołują niespokojne poruszenie na ławie oskarżonych. Zeznania te do reszty neglżują bandę szpiegów, dywersantów i zdrajców, odstępując ostatecznie najdrobniejsze szczegóły ich przestępczej działalności, nawet te — najbardziej „intymne”. Do takich „intymnych” szczegółów, uzupełniających logiczne sylwetki oskarżonych i ich protektorów, należą sprawy ich błyskawicznych awansów w Wojsku Polskim.

O tych ciemnych sprawach dowiedzieliśmy się ze źródła najbardziej autorytatywnego, a mianowicie od ich głównego protektora i opiekuna w kraju, jakim był b. wiceminister obrony narodowej — gen. Marian Spychalski. Sw. Spychalski stwierdził, że z ławy oskarżonych zna osobliwie Tataro, Hermana, Kirchmayera i Mossora. Znal oczywiście z najdrobniejszymi szczegółami ich przestępczość, ich pochodzenie „ideologiczne” i ich zadania w wojsku. Wiedział m. in. dobrze o „romantycznych” pertraktacjach gen. Hermana — na rozkaz Spychalskiego — z Rzepeckim „gdzieś w nocy, na łące na malej stacji EKD”. Kiedy te pertraktacje dwóch spiskowców nie dały rezultatu, gen. Spychalski nie „upał na duchu” i oświadczył: „w takim razie będziemy szukali innych dróg porozumienia”.

I rzeczywiście szukali.

Swoich ludzi Spychalski otaczał czułą i naprawdę „wzruszającą” opieką. Istotę tej opieki ujął już w swoim czasie trochę ordynarnie, ale niewątpliwie szczerze osk. Jurecki,

cam, świadek opowiada o trzech znanym mu wypadkach, a mianowicie:

„Znany był wypadek rozmowy szefa kontrwywiadu okręgu warszawskiego — Kozubowskiego z kapitanem Gestapo Spielkerem. Rozmowa ta miała miejsce na Wale Miedzeszyńskim. Na raport, jaki złożono w tej sprawie Komendantowi Głównemu, otrzymano odpowiedź, iż sprawa ta znana jest komendantowi i nie należy się nią interesować. Drugim wypadkiem była sprawa Hiroza. Został on aresztowany przez Niemców i po ujawnieniu przezeń szeregu magazynów konspiracyjnych, został zwolniony”.

Nasz wydział — stwierdza świadek — prowadził w tej sprawie dochodzenie, ostatecznie sprawa została za tuzowana. „Trzecią sprawą była sprawa szefa Wydziału Bezpieczeństwa czy wywiadu delegatury rządu — Milińskiego. W r. 1943 Miliński został aresztowany razem z dwoma czy trzema swoimi współpracownikami podczas pracy nad materiałami z odcinka lewicy. W parę miesięcy potem — jak zeznaje świadek Miliński został zwolniony. Sam Spielker kapitan Gestapo, odwiózł go do domu samochodem. Później Miliński miał ze Spielkerem rozmowę na temat sytuacji w kraju i zagadnienia lewicy”.

Działalność „IS” w kraju

PROK.: Co świadkowi wiadomo jest o działalności IS (Intelligence Service) w tym czasie w kraju?

SW.: Rozpracowując jedną z placówek niemieckiego wywiadu, mianowicie działalność płk. Smysłowskiego Borysa i osób, które były z nim powiązane, ujawniliśmy wśród nich niejakiego Cybulskiego, który przy bliższym rozpracowaniu, jak się okazało, był Anglikiem i jego prawdziwe nazwisko brzmiało William Horacy Cook. Cook był jeszcze przed wojną pracownikiem IS. Daliśmy o tym znać do centrali do Londynu, skąd otrzymaliśmy odpowiedź, by sprawą Cooka się nie interesować. Stwierdziliśmy, że niektórzy ze skoczków, którzy z Londynu przybywali do Polski, byli w kontakcie z Cookiem. Z uwagi na to, że Cook był powiązany z wywiadem niemieckim, tak jak powiązanie ze skoczkami uważaliśmy dla nich za wysoko niebezpieczne.

Po zeznaniach świadków prokurator i obrońcy złożyli wnioski o przyjęcie w poczet dowodów szeregu dokumentów. Na tym sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 10 sierpnia br.

Na pytanie prokuratora, co wie o powiązaniach kontrwywiadu z Niemcami, świadek zeznaje, iż nie posiada żadnych wiadomości w tym zakresie.

Na pytanie prokuratora, kto poma gał Tatarowi w przerzucaniu zwerbowanych członków organizacji do kraju, świadek stwierdza, że wiadome mu jest, iż istniała łączność pomiędzy organizacją a brytyjskim ministerstwem spraw zagranicznych oraz brytyjskim ministerstwem wojny i że właśnie instytucje uiaływały przerzuty.

„Z tego, co mówił gen. Tatar — zeznaje świadek — zrozumiałem, że organizacja pozostaje w aliansie ze St. Zjednoczonymi, Anglią i Francją i że, oczywiście, pomoc ze strony tych aliantów jest zapewniona. Wynikało z tego, co dowiedziałem się od gen. Tataro, że istnieje powiązanie tzw. rządu londyńskiego z odpowiednimi komórkami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które udzielały pomocy organizacji”.

Na pytanie prokuratora, kto poma gał Tatarowi w przerzucaniu zwerbowanych członków organizacji do kraju, świadek stwierdza, że wiadome mu jest, iż istniała łączność pomiędzy organizacją a brytyjskim ministerstwem spraw zagranicznych oraz brytyjskim ministerstwem wojny i że właśnie instytucje uiaływały przerzuty.

Na pytanie kto udzielał świadkowi szczegółowych instrukcji przed jego wyjazdem do kraju, świadek stwierdza, iż takie instrukcje otrzymał zarówno od Tataro jak i od Kuropieski. Od Kuropieski otrzymał on m. in. instrukcje, by dostarczał wiadomości o Wojsku Polskim. Instrukcje zawierały zalecenia przekazywania wszelkich materiałów, które świadek mógłby zdobyć o Armii Radzieckiej.

W Londynie świadek dowiedział się od Kuropieski, iż w kraju otrzymał stanowisko w Akademii Sztab Generalnego. Prócz kontaktu do Kirchmayera otrzymał on kontakt z zapasowym osk. Jureckim.

Według zeznań świadka, po przyjeździe do kraju i po nawiązaniu kontaktu z Kirchmayerem został on przydzielony zgodnie z tym, co mówił Kuropieska, do Akademii Sztab Generalnego. Przełożonym jego w służbie był Kirchmayer, który też od razu wyznaczył świadkowi zadanie szpiegowskie, korzystając z pomocy służbowej świadka do jednostki pancernej. Wszystkie zebrane materiały wywiadowcze świadek przekazywał w pierwszym okresie bezpośrednio Kirchmayerowi, później

Kuropiesce, w dalszym etapie swej szpiegowskiej działalności Jungrofowi.

Kolejne zeznania składa świadek Zakrzewski, z zawodu prawnik, przebywając obecnie w więzieniu.

Świadek zeznaje, iż oskarżonych Tataro i Hermana poznał w czasie swej pracy w okresie okupacji, zajmując stanowisko szefa kontrwywiadu w II oddziale Komendy Głównej AK. Z tytułu zajmowanego stanowiska świadek składał referaty tzw. bezpieczeństwa, komendantowi głównemu AK, który przyjmował je m. in. w obecności szefa III oddziału Komendy Głównej — Tataro.

Herman zajmował wówczas stanowisko szefa Biura Studiów II oddziału i zastępcy szefa II oddziału.

Na pytanie prokuratora, jakie materiały z zakresu działalności antykomunistycznej kontrwywiadu AK były w posiadaniu świadka, jako szefa Wydziału Bezpieczeństwa i kontrwywiadu, świadek zeznaje, iż do tej pracy powołany był referat pod kryptonimem początkowo „Korweta” a później „999”. Referat ten zajmował się zbieraniem wiadomości, dotyczących działalności organizacji lewicowych, organizacji wojskowych lewicy, tj. Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Z wiadomości uzyskanych sporządzano co miesiąc sprawozdania na piśmie, które były odczytywane na odprawach u komendanta w obecności Tataro. Również do referatu „999” napływały wycinki ze wszystkich raportów, nadchodzących z całej Polski, a dotyczących działalności lewicy. W ten sposób „999” posiadało wyczerpujący materiał.

Drugi oddział AK prowadził również działalność antyradziecką. W tym celu stworzony był specjalny dział, który prowadził wywiad w bliskim sąsiedztwie linii frontowej, z chwilą cofania się frontu — ludzie tego działu pozostawali po stronie radzieckiej.

Równocześnie referat „999” prowadził tzw. wykaz dywersji. Wykaz ten sporządzano na podstawie sprawozdań komendantów okręgów, a zawierał on dane dotyczące istnienia i działalności na danym terenie oddziałów AL i partyzancki radzieckiej.

Materiały, które opracowywał referat „999” otrzymywał m. in. osk. Herman poprzez szefa II Oddziału. Gen. Tataro te same materiały otrzymywał od komendanta głównego.

Na pytanie prokuratora, co wie o powiązaniach kontrwywiadu z Niemcami, świadek zeznaje, iż nie posiada żadnych wiadomości w tym zakresie.

Na pytanie prokuratora, kto poma gał Tatarowi w przerzucaniu zwerbowanych członków organizacji do kraju, świadek stwierdza, że wiadome mu jest, iż istniała łączność pomiędzy organizacją a brytyjskim ministerstwem spraw zagranicznych oraz brytyjskim ministerstwem wojny i że właśnie instytucje uiaływały przerzuty.

W dłuższym wywodzie świadek przedstawia sądowi szczegóły w jakich został zwerbowany na terenie Anglii przez osk. Tataro do dywersyjno-wywiadowczej organizacji w Wojsku Polskim. Wówczas osk. Tatar przeprowadził ze świadkiem dłuższą rozmowę, w której uzasadniał konieczność współdziałania w sferach tej konspiracyjnej organizacji.

„Z tego, co mówił gen. Tatar — zeznaje świadek — zrozumiałem, że organizacja pozostaje w aliansie ze St. Zjednoczonymi, Anglią i Francją i że, oczywiście, pomoc ze strony tych aliantów jest zapewniona. Wynikało z tego, co dowiedziałem się od gen. Tataro, że istnieje powiązanie tzw. rządu londyńskiego z odpowiednimi komórkami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które udzielały pomocy organizacji”.

Na pytanie prokuratora, kto poma gał Tatarowi w przerzucaniu zwerbowanych członków organizacji do kraju, świadek stwierdza, że wiadome mu jest, iż istniała łączność pomiędzy organizacją a brytyjskim ministerstwem spraw zagranicznych oraz brytyjskim ministerstwem wojny i że właśnie instytucje uiaływały przerzuty.

W dłuższym wywodzie świadek przedstawia sądowi szczegóły w jakich został zwerbowany na terenie Anglii przez osk. Tataro do dywersyjno-wywiadowczej organizacji w Wojsku Polskim. Wówczas osk. Tatar przeprowadził ze świadkiem dłuższą rozmowę, w której uzasadniał konieczność współdziałania w sferach tej konspiracyjnej organizacji.

„Z tego, co mówił gen. Tatar — zeznaje świadek — zrozumiałem, że organizacja pozostaje w aliansie ze St. Zjednoczonymi, Anglią i Francją i że, oczywiście, pomoc ze strony tych aliantów jest zapewniona. Wynikało z tego, co dowiedziałem się od gen. Tataro, że istnieje powiązanie tzw. rządu londyńskiego z odpowiednimi komórkami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które udzielały pomocy organizacji”.

Na pytanie prokuratora, kto poma gał Tatarowi w przerzucaniu zwerbowanych członków organizacji do kraju, świadek stwierdza, że wiadome mu jest, iż istniała łączność pomiędzy organizacją a brytyjskim ministerstwem spraw zagranicznych oraz brytyjskim ministerstwem wojny i że właśnie

Wojewódzka narada aktywu gospodarczego SD w Łodzi

OSTATNIO ODBYŁA się w Łodzi narada aktywu gospodarczego Stronnictwa Demokratycznego, poświęcona sprawom rzemiosła na terenie woj. łódzkiego. W naradzie uczestniczył m. in. przedstawiciel CK Stronnictwa Demokratycznego kol. pos. Stefański. Referat problemowy wygłosił zastępca sekretarza Woj. Komitetu kol. mgr G. Gortowski.

Prelegent poruszył zagadnienia, które są żywotne w skali ogólnokrajowej, m. in. niezadowolającej jeszcze ilości kół rzemieślniczych, których zebrania są zbyt mało interesujące, podczas gdy warunki życiowe, dodatki rzemieślnicze w „Ilustrowanym Kurjerze Polskim” i w „Kurjerze Codziennym” oraz „Biuletyn” nasuwają wielkie bogactwo aktualnych, życiowych tematów.

Dowodem życzliwego stosunku Rządu do rzemiosła jest powołanie do życia Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła. Dotychczasowe ramy Centralnego Urzędu Drobnej Wytwarzalności okazały się za sztywne. Istnieje cały szereg problemów, jak np.: wycieczki do ustalenia właściwej polityki lokalowej, fiskalnej, sprawy przydziału surowców i odpadków, udział rzemieślników w radach narodowych i ich komisjach, rzemiosło na Ziemiach Zachodnich, szkolenie uczniów a szczególnie kobiet, nowelizacja art. 152 prawa przemysłowego, wreszcie troska o właściwe zatrudnianie rzemieślników w podziemiu węgla oraz stworzenie Domów Rzemiosła dla rzemieślników-inwalidów — tematów, które bez aktywnego i masowego udziału zainteresowanych — ze względu na ich

niezmiernie zróżnicowanie i wielorakość zjawisk pracy rzemieślniczej — nie mogą być i nie będą w oderwaniu od rzemieślnika normalizowane lub modyfikowane.

Stronnictwo Demokratyczne współpracuje nad koordynacją spraw rzemieślniczych i właściwym włączeniem spółdzielni rzemieślniczych i indywidualnych warsztatów do Planu 6-letniego.

W kilkugodzinnej dyskusji udział brało 15 mówców. Odsłonięto szereg istotnych bolączek rzemiosła spółdzielczego oraz indywidualnego. Poszczególni mówcy utyskiwali na pracę bądź to Związku Spółdzielni Rzemieślniczych, Izby Rzemieślniczych, bądź „Spółnotę pracy”. Wysłano m. in., że w Pabianicach, gdzie funkcjonowało 25 kuźni, pracuje obecnie 3. W związku z tym podkucie konia staje się tam problemem, wymagającym dużej straty czasu. Tamże zdarzył się wypadek, że do spółdzielni tkaczy wnieśli tkacze-chalupnicy swoje warsztaty pracy. Po pewnym czasie niektórych tkaczy ze spółdzielni zwolniono, ale zatrzymano ich warsztaty. Szwankuje zaopatrzenie nie tylko w surowce, ale także i w narzędzia pracy, np. w zawodzie fryzjerskim, jeżeli Wielkanoc była w marcu, to plan bywał wykonywany, jeżeli zaś w kwietniu to plan spółdzielni „leżał”. Wynikało to z tego,

że plany konstruowane były ogólnie przez biurokratów lub laików, którzy pracują w oderwaniu od branży. Jeszcze bardziej jaskrawo występują błędy planowania w spółdzielniach krawieckich, gdzie krawcy wykonują niekiedy tylko 50 do 55 proc. planu.

Spółdzielnie skórzane obracały się w marży 6 proc., a dostały z Centrali Rzemieślniczej nakaz narzutu 3 proc. na koszty administracyjne, co odrazu postawiło spółdzielnię pod bilansem. Na te walki o zmniejszenie kosztów własnych nastąpiło zmniejszenie planu kosztów osobowych, co wywołuje odpływ wykwalifikowanych pracowników administracyjnych. Celem przeciwdziałania spółdzielnie nie zawsze mogły się łączyć, ponieważ często należą do różnych pionów, np. jedno do spółdzielni pracy, a inne do spółdzielni rzemieślniczych.

Poprzednio szewcy otrzymywali w spółdzielniach skórę na przydział, klient kwitował jej rozchód. Obecnie sklepy MHD sprzedają szewcom skórę na paragon, co odciąga rzemieślników od spółdzielni i ułatwia gospodarce „dziką”. Indywidualny rzemieślnik ma sporo trudności z otrzymywaniem odpowiedniego „urlopu” i Wydziały Przemysłowe nie kwapią się z wydaniem w sezonie „martwym” odpowiedniego zezwolenia.

Że w świetle oświadczeń dyskusantów przedstawia się sprawa uczniów. Pewne zawody, jak sztukatorski, murarski, odblaskowy, radiotechnika-rzemieślnika, „opłyka, kowala-podkuwacza, nie szkolą uczniów zupełnie, spółdzielnie zaś na skutek traktowania uczniów przez urzędy skarbowe, jako pełno-kwalifikowanych pracowników, przerwały przyjmowanie uczniów. Liczba ich wynosi niekiedy 4 na 100 pracowników spółdzielni. Mówcy proponowali, by sprawą aktywizacji czeladników, podniesienia ich stosunku do wykonywanej pracy i zawodu, zajęła się ZMP.

Pewna spółdzielnia w Skierniewicach czeka 6 tygodni na realizację przez Spółnotę Pracy rachunku za dostarczony towar na 200 tys. zł, co zamraża kapitał obrotowy, w innym wypadku Zw. Rewiz. wstrzymał przerobkę 10 ton kredy — przetwarzanej zgodnie z planem gospodarczym — na proszek do zębów, tłumacząc, że jest to jakoby towar niechodliwy. Spółdzielnie zakładane były często niefachowo, bez uwzględnienia zasad wymogów estetycznych czy higieny pracy, np. w pewnej spółdzielni na 24 m² pracuje 18 ludzi.

Po dyskusji zabrał głos kol. poseł Stefański, który podsumował całość narady, dając we wszechstronnie opracowanym przemówieniu konkretne wskazówki i rzeczowe rady.

Zebrani uchwalili jednogłośnie wysłanie odpowiednich listów do Ministra Przemysłu Drobnego i Rzemiosła ob. Zbrowskiego oraz prezesa CK Stronnictwa Demokratycznego Marszałka Barcikowskiego, w których zapewnią, że rzemiosło polskie wyteży wszystkie siły dla realizacji Planu 6-letniego. J. D.

Konkurs gazetek ściennych rzemieślniczych spółdzielni pracy



Związek Spółdzielni Rzemieślniczych w Bydgoszczy zorganizował z okazji Święta Odrodzenia konkurs gazetek ściennych, w którym udział wzięły Rzemieślnicze Spółdzielnie Pracy i Pomocnicze Spółdzielnie Rzemieślnicze z całego województwa. Konkurs ten był niejako sprawdzianem pracy kulturalno-oświatowej rzemiosła pomorskiego zrzeszonego w spółdzielniach pracy.

Na zakończenie konkursu Związek Spółdzielni Rzemieślniczych zorganizował w lokalu własnym w Bydgoszczy wystawę wszystkich gazetek biorących udział w konkursie. Podczas tej wystawy jury dokonało wyboru trzech najlepszych gazetek.

Wyróżnione gazetki zostaną wysłane na ogólnopolską wystawę rzemieślniczych gazetek ściennych do Warszawy. Po szczegółowym obejrzeniu wszystkich gazetek — jury za najlepszą rzemieślniczą gazetkę ścienną Pomorza uznało gazetkę Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Branży Metalowej w Bydgoszczy. Odpowiadała ona wszystkim wymagom konkursu. Oznaczała się piękną szatą graficzną, starannie opracowanymi artykułami oraz tematyką ściśle związaną z Świętem Odrodzenia Polski Ludowej.

Drugie miejsce przypadło gazetce Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Fryzjerów z Grudziądza. Gazetka ta może mniej efektowna graficznie była jednak dosko-nale zredagowana tematycznie.

Na trzecim miejscu uplasowała się gazetka ścienna Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Branży Włókienniczej z Torunia. Gazetka ta została wykonana z wielkim nakładem sił i pracy a zdobyła przez nią w tak licznej i silnej „konkurencji” zaszczytnego III miejsca, należy uważać za niewątpliwą sukces młodego zespołu redakcyjnego toruńskich rzemieślników-włókiarzy.

Na zakończenie konkursu i zamknięcie wystawy gazetek. Związek Spółdzielni Pracy w Bydgoszczy zorganizował specjalne posiedzenie kierowników kulturalno-oświatowych ze wszystkich spółdzielni województwa bydgoskiego, na którym przedstawiciel Związku Spółdzielni Bereziński podsumował dotychczasowe wyniki pracy kulturalno-oświatowej w okręgu pomorskim Zw. Sp. Rzemieślniczych. Na zakończenie poinformowano zebranych o wynikach konkursu, a zwyciężającym zespołom redakcyjnym wręczono jako nagrodę biblioteczki marksistowskie. (ur)

Rozległe perspektywy Poznańskiej Spółdzielni Pracy Rzemiosł Drzewnych



W Poznaniu trwają prace nad zorganizowaniem Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Rzemiosł Drzewnych im. 1 Maja. Pierwsze jej placówki będą prawdopodobnie uruchomione już i wrzesnia rb. Projektowane jest otwarcie punktów produkcyjnych i usługowych stolarstwa, tokarstwa, bednarstwa, stolarstwa budowlanego, produkcji trumien, modelarstwa i posadkarstwa. W zasadzie sprzedaż wyprodukowanych artykułów odbywać się będzie przez „Spółnotę Pracy” i MHD.

Jeżeli chodzi o dział stolarstwa meblowego, który będzie uruchomiony jako jeden z pierwszych, projektowana jest produkcja pojedynczych szaf i kompletów kuchennych nowego wzoru. W dalszym etapie fabrykowane będą poszczególne części, które po zakupieniu całości będą stanowiły całe komplety meblowe. W ten sposób będzie można nareszcie rozwiązać sprawę zakupu mebli dla świata pracy — bez uciekania się do zakupu

czy sprzedaży ratalnej. W tych sprawach możemy już zdradzić, że na najbliższe trzy miesiące planowana jest produkcja 500 szaf pojedynczych.

Organizująca się spółdzielnia obejmie na razie Poznań i powiat przyległy. W przyszłości ma z niej powstać rzemieślnicza spółdzielnia pracy rzemiosł drzewnych na województwo poznańskie.

Zarząd spółdzielni, na którego czele stanął bardzo ruchliwy i energiczny prezes Rzem. Spółdzielni Pomocniczej Rzemiosł Drzewnych — Mieczysław Skowron, urzęduje już i załatwia sprawy przy ul. Tad. Kościuszki 27.

Zadaniem wspomnianej spółdzielni będzie m. in. zorganizowanie w swoich szeregach rzemiosła branży drzewnej, które — zwłaszcza na prowincji — dotąd jest w spółdzielniach ogólnobranżowych. Należy dodać, że spółdzielnia o tak rozległym programie działania jakie sobie zakresiła Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Rzemiosł Drzewnych im. 1 Maja — ma bardzo piękne perspektywy — za równo jeżeli chodzi jej członków, jak i rzemieślniczą spółdzielczość pracy w ogóle. (es)

O rozszerzenie ryczałtów podatkowych

Naczelné władze samorządu gospodarczego rzemiosła zamierzają wystąpić z wnioskiem do Ministerstwa Finansów o rozszerzenie podatku obrotowego i dochodowego na dalsze kategorie drobnego rzemiosła, które nie zostały objęte rozporządzeniem

tegoż Ministerstwa z dnia 8 stycznia br. (Dz. U. R. P. nr 5, poz. 42). W szczególności chodzi o rzemieślników zamieszkujących w miejscowościach o liczbie mieszkańców do 75.000, jeżeli: 1. właściciel pracuje sam, 2. oprócz właściciela pracuje tylko jeden członek rodziny tj. małżonek lub małoletnie dziecko, 3. oprócz właściciela i jednego członka rodziny pracuje tylko jeden pracownik najemny. Uczniów zatrudnionych w warsztacie na podstawie umowy o naukę rzemiosła zarejestrowanych w Izbie Rzemieślniczej, nie uważa się za pracowników od daty zawarcia umowy.

W związku z tym Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy wydała podległym Okręgowym Związkom Cechów polecenie opracowania ankiety w tej sprawie. (B)

RZEMIEŚLNIK WSPÓLBUDOWNICZYM POLSKI SOCJALISTYCZNEJ

— Ten nam wpakuje zaraz wiązanek... — mruknął Józio. Ja pocieszałem Belga, że z Paryża napiszę, a kto wie, czy w powrotnej drodze znów się u niego nie zatrzymamy. Rosjanin przyłożył ręce do serca i żwawym głosem zaczął mówić:

Mundir i briuki wy pradażtie,
Kupitje pianicom wina,
Papow do smierti nakaczajtie,
Wot wsia duchownaja maja!

Pociąg ruszył. Rosjanin ujął Belga pod ramię i wywijał kapeluszem z szerokim rondem. Wszedłem do przedziału. Józio i Poldek, napuszeni jak indy, patrzyli w okno, za którym polyskiwały światła oddalającego się miasta. Naprzeciw siedział angielski major. Ten sam, którego zaniepokoił toast wzniesiony przez Józia. Zapaliłem papierosa z mocnym postanowieniem: nie odezwę się słowem do Anglika. Ale podróż w tym samym przedziale, prawie nos w nos przez kilka godzin, kończy się zwykle jak i spanie na wspólnym łóżku. Zawodzą najtwardsze postanowienia.

Mówiłem właśnie Poldkowi, że zanim pójdziemy do kapitana Banko, trzeba się dokładnie dowiedzieć, kto taki i czym się zajmuje.

— Zbyteczne. Ja już wiem — odpowiedział z przechwałką w głosie.

— Ty byś czego nie wiedział... — mruknął Józio.

— W każdym razie wiem znacznie więcej od ciebie. Dam ci przykład: Jadzia Sobierajska.

— Wybrałaś doskonale! — Józio roześmiał się. — Być może, że dowiedziałeś się czegoś o tym całym Banko, czy jak tam jego, ale Jadzia? Phi, kiedy to był! Kupa lat. Ja nie pamiętam, a cóż ty?

— Otóż, zaręczam ci, że wiem i to bardzo dużo. Nie, nie powiem, nauczono mnie w domu, żeby unikać awantur w pociągu.

Dalszą rozmowę przerwał Anglik. Wy dobył termos i zupełnie nieoczekiwanie zaproponował nam po łyku herbaty. — Znajomość zawarliśmy już w kasynie... — dodał z uśmiechem.

— Ja jej nie zawierałem — mruknął Józio. — No,

Stanisław Zieliński

OSTATNIE OGNIE POWIEŚĆ 60

picie jego herbatę i niech się odczepi nareszcie.

Naturalnie po herbacie Anglik się nie odczepił i zastąpił termos butelką whisky. Wywiązała się rozmowa, trochę kulawa, ale każdy był rozumiany i rozumiał, co mówią inni. Major nazywał się Barton i jechał do Paryża służbowo. Okazało się po drugiej kolejce, że zna wielu Polaków, a między nimi i kapitana Banko.

Spojrzelismy po sobie. Poldek zmrużył oko, ale już nic się nie odezwał.

Barton radził odwiedzić kapitana. — To tęga głowa, zachodnio-europejski człowiek, może wam dużo pomóc...

Przed granicą francuską wprosił się do naszego przedziału piąty pasażer. Najpewniej zwabiła go niedopita butelka stojąca na stoliku. Musiał ją zobaczyć przez niezbyt szczerline zsunięte firanki. Powiedział, że nazywa się Orlik, „doktor Orlik”, ale wyjaśnił od razu: — Nie taki doktor, co leczy. Inny doktor. Pracuję w oświacie na okupacji. Jadę służbowo do Paryża. A wy?

— Prywatnie. Na dziwki — odpowiedział ze złością Józio. Doktor roześmiał się głośno i zerknął na butelkę. Przebiegły Anglik już spał w najlepszej. Wódka była jego, ruszyłem więc ramionami i Orlik zrozumiał, że z poczęstunku nic nie będzie. Rozmowa się nie kleiła. Siedzieliśmy naprzeciw siebie słuchając jednostajnego dudnienia kół. Aliancki ekspres biegł szybko...

„Orlik nie Orlik, to było mi najzupełniej obojętne. Twarz... I ona nie świadczyła o człowieku. Znałem ludzi, których rysy upodobniały do szlachetnych filozofów, a czyni, ho-ho... Mógł się nazywać Orlik. Wielu podawało zamiast nazwiska pseudonimy, inni nie ukrywali nazwisk, licząc, że zostanie przyjęte za pseudonim. Takie właśnie były czasy”.

Zaniepokoiły mnie ręce. Dłonie szerokie, żyłaste, pełne nieregularnych zgrubień, zakończone palcami grubymi i — byłem tego pewien — silnymi jak żelazo. Oczywiście nie były to ręce ani lekarza, ani też człowieka pracującego łopatą czy kilofem.

Orlik pochwylił moje spojrzenie.

Byłem w obozie. Kamieniołomy.

Skinąłem głową. Taka wiadomość nikogo nie dziwiła. „Ale co ty tam robił?” — myślałem dalej i sen odleciał w jednej chwili. Poldek i Józio spali. Barton czujnie drzemał. Pociąg przemierzał wytrwale noc...

Rano konduktor odsunął drzwi.

— Mon commandant — zwrócił się do Bartona — za pół godziny Paryż. Za piętnaście minut można będzie zobaczyć gołym okiem dwa domy całkowicie zburzone przez bolszewików.

Zasalutował i wycofał się na korytarz.

Razem z widokiem wieży Eiffla nadpłynęła fala narzanego powietrza. Miasto witało nas gorącym oddechem, jak silnie napalony piec, który nie zdążył ostygnąć w ciągu nocy.

„Nikt przyzwoity nie spędza lata w Paryżu” — przypominałem sobie słowa pani Zeni...

A więc — przekonamy się. Spozna chmury spowitej z dymów i mgieł wynurzyło się wzgórze dachów. Lśniły już w słońcu wieże i kopuły. Istotnie Paryż był dużym miastem.

Rozdział 13

— Każdy, kto nie jest generałem lub dyplomowanym pułkownikiem, kto nie służył dawniej w policji, a dziś też nie jest kuzynem ministra z Londynu, musi zaczynać życie w Paryżu od Centre d'Accueil. Oczywiście każda zasada dopuszcza wyjątki, więc ta na przykład nie obejmuje przystojnych kobiet. Jak one sobie tu radzą, tego już ja nie wiem...

Papieros rozżarzył się czerwonym ogieńkiem. Ktoś mroku zaśmiał się. Wieczór sprzyja rozmowom o kobietach. Lampa paląca się na podwórzu rzucała prostokątny cień na ścianę.

Z wędrówek po mieście

Wśród ryżu, palm i szarotek... w Bydgoszczy!

Tuż przy wielkim kompleksie zabudowań Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego rozłożył się na niewielkim, bo liczącym zaledwie 2 ha obszarze — Bydgoski Ogród Botaniczny.

Przy bramie wejściowej wita nas wspaniały kobierzec ułożony z berwynych kwiatów. Jeszcze kilka kroków dalej i znajdujemy się w królestwie botaniki, w królestwie kwiatów, roślin i drzew.



DZIŚ:
Wawrzyńca,
Bogdana

JUTRO:
Zuzanny,

Toi owo z Bydgoszczy

Nieładnie „dzieci“



Płynie sobie ciepła woda betonowym korytkiem na Jachłach. A w tej wodzie i naokoło jej gwar i śmiech kąpiących się dzieci a nawet, o dziwo, „dzieci“ z wąsami, którym nasza Brda nie wyśtarczy. Jednym siowem tyle tam ludzi, że woda występuje z koryta. A co gorsze starsze „dzieci“ tamują namyślnie odpływ wody. Wówczas rwąca woda wylewa się z koryta i żłobi sobie drugie koryto, którym uchodzi do Brdy psując w ten sposób drogę wzdłuż rzeki i tworząc na niej bajorka.

A spacerowicze brodzą po kostki w wylanej wodzie wołając o ratunek do odpowiednich czynników. Jeżeli tak dalej pójdzie będą musieli przebywać wplaw. (maj)

Muzyka, słońce, woda i sadze



Od kilku dni panuje w Bydgoszczy upał. Nic też dziwnego, że mieszkańcy naszego miasta po pracy gremialnie korzystają ze wszystkich miejsc tzw. dzikich plaży gdzie można używać słonecznej oraz wodnej kąpeli.

Jednym z takich uczęszczanych miejsc jest teren koło cegielni przy ulicy Nadrzecznej oraz sąsiadujący przez Brdę teren w pobliżu ul. Żeglarskiej.

Ku radości plażowiczów któryś z mieszkańców ulicy Żeglarskiej wpadł na świetny pomysł. Wystawił on za swe okno silny głośnik i przez całe popołudnie przygrywa plażowicom muzyka taneczna z płyt. Plażowicze słuchając muzyki do późnego wieczora, a przeszkadza im w tym jedynie lejący sadza i dym z kominów okolicznych zakładów. (maj)

Nie tędy droga...

W ub. środę rozegrano na boisku bydgoskiej Spójni mecz piłkarski o tytuł moralnego mistrza klasy powiatowej pomiędzy wzmocnionymi rezerwami ligowego Kolejarza Bydgoszcz i Stalą Nakło. Po 50 min. gry, przy stanie 4:0 (3:0) dla Kolejarza Bydgoszcz, mecz został przerwany na skutek czynnego znieważenia sędziego ob. Ziętka przez zawodnika Stali Nakło, Mellerę oraz prowokacyjnego zachowania się pozostałych graczy Stali, podburzanych okrzykami rozfanatyzowanej części kibiców naklejskich.

Gorszącym awanturem, towarzyszącym zejściu z boiska niezdecydowanej drużynie Stali Nakło, położyła dopiero kres grupa porządkowa i zdecydowana postawa znanego działacza sportowego Wł. Woźniaka. Miejmy nadzieję, iż władze piłkarskie potrafią z tego gorszącego incydentu wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Stal Nakło przegrała bowiem nie tylko na boisku. W oczach zdrowej opinii sportowej zdemaskowała się jako drużyna słabo powiązana ze sportem Polski Ludowej. Dlatego też z niecierpliwością oczekiwaliśmy ukończenia dochodzeń oraz ujawnienia wszystkich winowajców, dla których nie powinno być miejsca wśród sportowców powiatowych, wzmacniających swym codziennym wysiłkiem front pokoju.

W samym centrum ogrodu nad małowiczko położonym stawkiem, w którym żeruje autentyczny żółw wodny, stoi maleńka, pokryta sirszechą chałka. To biuro — w którym mieści się kierownictwo ogrodu. Tam też zastajemy asystenta Osińskiego, prawdziwego ducha opiekuńczego ogrodu, który zna na pamięć wszystkie tajemnice i zagadki bydgoskiego botanikumu.

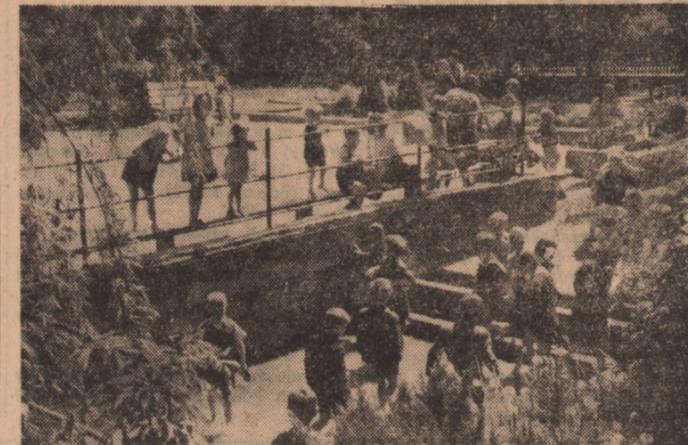
Z tym wszystkim wiedzącym przewodnikiem wyruszamy w wędrówkę po miniaturowej planecie. Bo trzeba wiedzieć, że w ogrodzie bydgoskim zgromadzona jest roślinność całego świata. Wędrówką swą zaczynamy od maleńkich poletek, na których rosną rośliny użytkowe. Już na kilka metrów dolałają nas zapachy: kopru, ogórków i tytoniu. Tu na tych poletkach — objaśnia nam asystent Osiński — przeprowadzamy próby aklimatyzacji różnych zagranicznych roślin na nasz teren. Niektóre z nich udają się na naszym terenie znakomicie. Nad innymi trzeba będzie poświęcić jeszcze niejedną godzinę w laboratorium.

Idziemy dalej, mijając po drodze poletkę, na których hoduje się rośliny lekarskie i dochodzimy do Arboretum czyli do zbiorowiska drzew. — Wszyscy „mieszkańcy“ tej krainy drzew są jeszcze w „młodocianym wieku“, lecz za kilkanaście lat wyrosną tu prawdziwa egzotyczna puszcza — mówi z uśmiechem nasz rozmówca.

Nagle dobiega nas szmer spadających kropli wody. Czyżby deszcz? — Zaniepokojeni spoglądamy na niebo, lecz słońce niezmiennie praży żółtymi promieniami. Zaintrygowani podchodzimy bliżej i oto naszym oczom ukazuje się miniaturowe jezioro, w dużej części zarośnięte trzcinami, pałkami i inną roślinnością wodną. A co to jest? — zapytujemy ob. Osińskiego — wskazuje na rząd założonych doniczek, w których rosną jakieś niepozorne roślinki. To... jest „bydgoska fabryka ryżu“ — śmieje się ob. Osiński. Już w zeszłym roku udało się nam wyhodować kilka garści ryżu. Opuściliśmy je maleńkie pola ryżowe, aby za chwilę znaleźć się w górach. W nowej „okolicy“ nie ma już śladu po egzotycznych drzewach i roślinach, a zewsząd odciska nas surowa i prosta roślinność górską, wśród której jak białe gwiazdki błyszczą autentyczne szarotki.

— W puszczy egzotycznej już byliśmy, w górach również, teraz trzeba by jeszcze zawędrować nad morze — mówimy. Za chwilę tam będziemy — mówi Osiński. I rzeczywiście. Kilka kroków za „górami“ rozłożyła się kolonia roślinności nadmorskiej. Maleńka wydma porośnięta jest trawą morską a wśród wysokich krzewów rokitnika ukrywa się duma ogrodu — Mikołajek Nadmorski. Po chwili wędrówki wśród wydm i pólach po przejściu „pól uprawnych“ ogrodu, dochodzimy do malego domku. Który z nas palmy na zegarek. Minęło zaledwie 20 minut a myśmy przecież niemal cały świat zwiedzili. Byliśmy w puszczy podzwrotnikowej i nad morzem, i w Chinach, i w górach, jednym słowem wszędzie, gdzie jest coś ciekawego z botaniki.

Dałego też mimo małych rozmia-



Bydgoski Ogród Botaniczny jest nie tylko miejscem wypoczynku, terenem zabaw dla dzieci lecz również bogatym źródłem nauki dla studiującej młodzieży.

Zbigniew Urbanyi

Brawo, junaczki SP!

Młodzież żeńska z Bydgoszczy przebywająca w 32 brygadzie SP wybija się spośród junacek innych województw. Z brygady tej wyróżniają się junaczki Gertruda Paszkiet, która jest nie tylko przodownicą pracy wyrabiającą 150 proc. normy, ale także wiedzie prym wśród koleżanek uprawiających sport. M. in. przebyła tor przeszkód w 32 sekundy a granatem rzuciła 36 m. Sukcesów pozazdrościła koleżance Julia Piętkiewicz z tej samej brygady, która pracując przy zakładaniu zieleńców osiągnęła 140 proc. normy i jest jedną z pierwszych w przygotowaniu się do zdobycia odznaki SPO. Przodowniczkami pracy i nauki w tej brygadzie zostały również junaczki: Irena Jaruszewska. Genowefa Szpodzińska oraz Irena Pecyna — wszystkie z Bydgoszczy, które zasługują niewątpliwie na pochwałę! (Szymk)

Interesujące filmy lotnicze

W związku ze zbliżającym się V Tygodniem Lotnictwa na ekranach kin w miastach i miasteczkach woj. bydgoskiego ujrzymy w dniach od 19—26 sierpnia br. kilkanaście interesujących filmów o tematyce lotniczej.

Wyświetlany będzie nowy film radiodzieci „Błyskawica“ oraz inne słyszalne ale nie mniej interesujące filmy polskie i radzieckie: „Produkcja: „Zwyczajna przeszłość“, „Pierwszy start“, „Opowieść o niezwykłym zwoleńcu“, „Szalony lotnik“, „Zwariowane lotnisko“ i „Śluby kawalerskie“. (Szer)

Chór „Artma“ zreorganizowany

W świetlicy „Pagedu“ odbyło się zebranie, na którym dokonano reorganizacji znanego w Bydgoszczy chóru „Artma“. Zamieniono mianowicie nazwę chóru na „Echo leśne“ przy Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

W uzupełniających wyborach do zarządu, na prezesa wybrano ponownie ob. Hermanowskiego, a na członków: przewodniczącego Rady Zakładowej Bydgoskich Fabryk Mebli ob. Czapczyka i ob. Walosia z „Pagedu“. Jako członków honorowych chóru wybrano prezesa Zarządu Okręgu ZZPL i PD ob. Ignaszczaka, dyr. Anusiewicza i ob. Drajma.

Wyłączenie chóru spod opieki Bydgoskich Fabryk Mebli stworzyło możliwość wstępowania do niego pracowników z innych zakładów pracy jak np. „Paged“, Fabryka Sklejek i inn. (Sz)

W niedzielę otwarcie wystawy twórczości St. Noakowskiego

W związku z regionalnym pokazem architektury budownictwa miejskiego, wiejskiego i przemysłowego w Pow. Domu Sztuki, Muzeum Bydgoskie włączyło się do pokazu i urządziło u siebie wystawę szkiców architektonicznych znakomitego malarza, architekta i historyka sztuki Stanisława Noakowskiego.

Stanisław Noakowski syn ziemi kujawskiej urodził się w roku 1867, był przez długie lata profesorem Akademii Sztuk

Pięknych w Petersburgu i w Moskwie, a następnie profesorem historii sztuki na Wydziale architektury Politechniki Warszawskiej. Umarł w roku 1928.

Na wystawie w Muzeum poznamy Noakowskiego jako twórcę fantazji malarskich na temat architektury. Szkice te nie są wizerunkami budowli, które istnieją lub istniały w przeszłości, ani projektami gmachów, których nie ma, nie było i zapewne nie będzie, a które przecież nie są całkiem fikcyjne. Są to pomysły na wzorach istniejących oparte. Fantazje architektoniczne Noakowskiego mają powabowość.

Dzisiaj — w okresie tworzenia architektury czytelnej, opartej na socjalistycznym realizmie, tj. narodowej w formie, a socjalistycznej w treści, zachęcamy do zwiedzania wystawy.

Otwarcie wystawy szkiców architektonicznych Stanisława Noakowskiego w sali parterowej Muzeum (przy Al. 1 Maja 4 obok kościoła Klarysek) nastąpi w niedzielę, dnia 12 bm. o godzinie 12,30 w południe.

Dyrektor Muzeum wygłosi prelekcję o twórczości Stanisława Noakowskiego.

ODDZWIĘKI NASZYCH ARTYKULISTÓW

PRZEMINĘŁO Z WIATREM ZMARTWIENIE

„Wieczne utrapienie“ (nr 86 IKP) z uszkodzonym chłodnikiem na ul. Warmińskiego skończyło się. Wykopy zostały spowodowane układaniem kabla elektrycznego przez Zjedn. Energ. Chłodnik został już naprawiony — Jak oświadcza Prezydium MRN w Bydgoszczy.

KINA

PIĄTEK
Pomorzanin: Rodzina Sonnenbrücków (15.45, 18.00, 20.15)
Polonia: Raczek się spóźniła (16, 18.15, 20.15)
Orze: Kłopoty rezerwa Trziszki (15.45)
Wolność: Bohaterowie pustyni (16.15, 18.15, 20.15)
Gryl: Hr. Monte Christo I seria (15.45, 17.45, 20.00)
Bażyk: Ostatni Mohikanin (15.45, 17.45, 19.45)
Mir: Dziewczęta z baletu (19.00)
Bagatela: Zabawna historia (20.40)

CO? GDZIE? KIEDY?

Rezerwa: Kobety naszych dni. Silnik pracuje. W kraju socjalizmu (od 16—24)

DZIEŁO ARTYSTYCZNE

Apteka Społ. nr 13 Al. 1 Maja 27, tel. 23-14

WYSTAWY

Woj. Ośr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego.

TEATR

Piątek: „Dr. A. „Leśna“ (19.30).

RADIO

Piątek, 10 sierpnia
6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Utwory Aleksandra Gajdonowa. 18.15 Ludowe Zespoły Sportowe pomagają przy pracy na roli. 18.30 Studium Chopina. 18.50 Opowiadanie Mestina Gieby pl. „Bunty i strajki w powiecie żnińskim. 19.00 Mistrzowie belcanta. 19.45 Felieton J. Mankiewicz „Przyjechał teatr“.

SPORT

PRZYGOTOWUJEMY SIĘ DO SPARTAKIADY

Spartakiada Letnia to wielka manifestacja i przegląd dorobku kultury fizycznej. Spartakiada Letnia to wielkie wyróżnienie dla tych wszystkich, którzy swoją pracą udowodnili, że będą mogli reprezentować barwy swego Zrzeszenia w poszczególnych gałęziach sportu.

Dlatego też ostatnie przygotowania są bardziej wzmocnione i pilniejsze. Obok dziedziny sportu wycynowego przeprowadza się również treningi do ostatnich prób na SPO. W ten sposób właśnie przygotowuje się Sekcja Gimnastyczna Włókniarza, która na swym zebraniu w dniu 1 bm podjęła się zdobyć resztę norm na SPO w 100 proc. do dnia 1. 9. 1951 r. Wielką pomocą do zdobycia szeregu norm przyczynił się „Tydzień Otwartych boisk“, który w pełni wykorzystali gimnastycy.

Należałoby nadmienić, że gimnastycy na czele z mistrzami Włókniarza w kl. I Betyna i w kl. III Pieniączkiewicz wjeżdżają na obóz przygotowawczy, organizowany przez CRZZ. Niewątpliwie obrotaki da odpowiedni szlif i uzupełni niektóre braki poszczególnych zawodników, aby na starcie Spartakiady Letniej osiągnęli czołowe miejsca — czego życzymy.

MIEDZYBRYGADOWE IGRZYSKA SP W GDAŃSKU

W celu spopularyzowania sportu wśród młodzieży Komenda Wojewódzka Powiatowej Organizacji „Służba Polsce“ Gdańsk organizuje w dniu 12. 8. 1951 r. II Międzybrygadowe Igrzyska Sportowe na stadionie miejskim w Gdyni w których wezmą udział wszystkie Brygady „Służba Polsce“ stacjonujące na terenie województwa gdańskiego.

W Brygadach znajduje się młodzież z województw warszawskiego, krakowskiego, zielono-górskiego, łódzkiego, katowickiego, wrocławskiego, która ochotniczo przyjechała na teren województwa gdańskiego, by pomóc przy odbudowie i rozbudowie Wybrzeża.

W programie odbędą się zawody lek-

koatletyczne, siatkówka i koszykówka, piłka nożna, gimnastyka zespołowa i przyrządowa, tor przeszkód, strzelanie. Niektórzy junacy już w czasie przygotowań osiągnęli dobre wyniki np: junak Kotyla z Zielonej Góry w biegu na 100 m. uzyskał czas 11,3. Junak Korszak Jan z Łodzi w skoku wwyż przeszedł 168 cm. Junak Nawrocki z Zielonej Góry w skoku w dal uzyskał wynik 6,45 cm. Junak Polakowski z Krakowa w pchnięciu kulą uzyskał wynik 14,32 cm. Junak Kwiatkowski z Katowic w rzucie dyskiem uzyskał wynik 43,68 mtr. Junak Wawrzyński z Warszawy w skoku o tyczce „przeszedł“ 3,10 m.

GRUDZIĄDZ PRZED BYDGOŚCZĄ

W Toruniu odbyły się spotkania o tytuł drużynowego mistrza Okręgu Bydgoskiego w siatkówkę ZS „Stal“.

W zawodach wzięli udział mistrzowie rozgrywek powiatowych. Bydgoszcz reprezentowała drużyna ZKS „Stal“ przy RFN.

W decydującym spotkaniu, pomiędzy drużynami Grudziądz i Bydgoszczy, wygrali grudziądzanie w stosunku 2:0 (15:13, 15:6) zajmując tym samym I miejsce.

Drużyna Bydgoszczy po zwycięstwie nad Toruniem w stosunku 2:0 (15:7, 15:9) zajęła II miejsce, przed Toruniem.

Organizacja zawodów niestety bardzo słaba.

W Złotnikach Kujawskich rozegrano trójmecz piłkarski w którym I miejsce zajęła LZS Nowawieś-Wielka przed LZS Złotniki Kujawskie i ZKS Pakość. Wyniki: Nowawieś — Złotniki 2:0 (0:0) Nowawieś — Pakość 4:4 (1:3); Złotniki — Pakość 1:0.

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim, rozegranym w Trzyszczyne, SKS Zawodowiec Bydg. zwyciężył miejscowy LZS 3:0 Bramki zdobyli: Szeliga, Torzyński i Gajze.

Dziękujemy juniorom bydgoskiej Gwardii, przebywającym na piłkarskim obozie we Wrocławiu, za pozdrowienia dla wszystkich czytelników IKP przesłane do naszej Redakcji.

Akademickie Mistrzostwa Świata

Sukces Gremlowskiego i Mrozówny

Płkarsze polscy zwyciężają Włochów 12:0

W dalszych konkurencjach pływackich na Akademickich mistrzostwach świata w Berlinie przedbiegi na 100 m. st. dow. przyniosły następujące rezultaty: I przedbieg 1) Nowak (Rumunia) 1:00,9, 2) Gyengoesi (Węgry) 1:01,1, 3) Tolłkaczewski (Polska) 1:02,4, 4) Cieżki (Polska) 1:02,6.

400 m. st. dow. II (przedbieg) 1) Cordas (Węgry) 4:51,8, 2) Kutil (CSR) 5:11,9, 3) Stelmaszyk (Polska) 5:19,1. 100 m. st. klas. kobiet I przedbieg: Geyenge (Węgry) 1:28,0, 2) Arndt (NRD) 1:28,9, 3) Proniewiczówna (Polska) 1:32,4.

Wyniki techniczne finałów: 100 m. st. dow. kobiet: 1) Temes (Węgry) 1:06,8; 2) Nowak (Węgry) 1:07,0; 3) Grossmann (NRD) 1:11,2 (rekord NRD). 100 m. st. klas. kobiet: 1) Killeman (Węgry) 1:22,1; 2) Barth (NRD) 1:24,6 (rekord NRD); 3) Arndt (NRD) 1:28; 4) Mrozówna (Polska) 1:28,1 (rekord Polski); 7) Proniewiczówna (Polska) 1:32,9.



Kąpiel

Pojechałem do szwagra do Elbląga. Razem z żoną dziećmi i teściową. Możecie sobie wyobrazić, jak się kochany szwagier ucieszył. Zbladł, potem pozieleńiał potem powiedział, że bardzo mu przyjemnie, ale obawia się o nasze pociechy, gdyż podobno w tej samej kamienicy panują dyfteryt i dżuma. Podstęp ten jednak nie zdał się na wiele i zostaliśmy.

Z Bydgoszczy do Nowej Huty maszeruje J. Piechowicz

Młody ZMPowiec Józef Piechowicz z Bydgoszczy, dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, zobowiązał się w siedmiu

63 km i znalazłem się w Kruszowicy. Na drugi dzień wyruszyłem na dość uciążliwy etap wynoszący 73 km.



Wszędzie, w każdym mieście i wsi przyjmują mnie bardzo serdecznie. W szczególności zaś przyjemnie i koleżeńsko witają mnie ZMP-owcy. Chociaż droga jest trudna, to jednak maszeruję obojętnie, gdyż wiem że przyczyni się ona, chociaż w bardzo znikomej części do utrwalenia pokoju o którego walczą postępowi młodzieńcy całego świata demonstrując swoją postawą na III Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

etapach przejść pieszo do Nowej Huty. Onegdaj otrzymaliśmy pocztówkę od Piechowicza, który informuje nas o zakończeniu pierwszego etapu swojej wędrówki.

Doskonałe wyniki i rekordy na Spartakiadzie Wojska Polskiego

WARSZAWA. W dalszym ciągu letniej Spartakiady Wojska Polskiego rozegrano 8 bm. w godzinach popołudniowych 5 konkurencji lekkoatletycznych. Wyniki: Mężczyźni (finały) 200 m. 1) Anioła (Warszawa) 22,7 (rekord W. P.), 2) Antonowicz (Wrocław) 22,8, 3) Kardaś (Warszawa) 23,0.

W punktacji drużynowej mistrzostwo Wojska Polskiego zdobyli pływacy Krakowa - 118 pkt. przed Marynarką Wojenną 126 pkt. i Warszawą 145 pkt. Inne wyniki: Mężczyźni (finały) 200 m. st. klas.: 1) Nikodemski (Wrocław) 2:55,1, 2) Brzęczek (Kraków) 2:56,9, 3) Szoltysek (Kraków) 2:59,4.

Sztafeta 4x100 m. st. dow.: 1) CWKS 4:24,2, 2) Warszawa 4:35,7, 3) Kraków 4:37,3. Kobiety (finały): 200 m. st. klas.: Miklasówna (Wrocław) 1:35,1, 2) Prokop (CWKS) 1:36,6, 3) Biejarska (Kraków) 1:42,6.

Wielki pojedynek mistrzów

W Reykjavík (Islandia) odbył się najważniejszy pojedynek dwóch czołowych 10-boistów Europy: Heinricha (Francja) i Clausena (Islandia). Lepszym okazał się powtórnie mistrz Europy Heinrich, który uzyskał wspaniały wynik - 7476 p.

W wieloboju oficerskim zwyciężył Bałajewski (Warszawa) 19 pkt. przed Odwołkiem (Wrocław) 34,5 pkt. i Trzaskalski (Warszawa) 55 pkt. W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajął Wrocław 29 pkt. przed Warszawą 45 pkt. i Lotnictwem 45 pkt.

Wspaniały junior Na lekkoatletycznych zawodach juniorów w Tallinie, 17-letni Lang przebiegł 2000 mtr. w 2:42,2 min., co jest o 10 sek. lepszym wynikiem od rekordu ZSRR.

Młot: 1) Harmata (Marynarka Wojenna) 45,54, 2) Grabowski (Marynarka Wojenna) 41,63, 3) Jertzak (Lotnictwo) 34,12.

Lundberg skacze 4.30 m

Na boiskach Europy uzyskano ostatnio szereg doskonałych wyników. Szwed Lundberg skoczył o tycze 4,30 mtr.; Islandczyk Huseby pchnął kulą 16,02 m; Niemcy Kraus i Zandt przebiegli 200 m w 21,4 sek.; Geister 400 m w 47,2 sek., a Cleve i Ulzheimer 800 mtr. w 1,50,1 i 1:50,1 min.

W rozegranych w godzinach przedpołudniowych zawodach pływackich sztafeta CWKS w składzie: Kociszewski, Korolkiewicz, Wilkoszewski i Marasek ustanowiła nowy klubowy rekord Polski na dystansie 4x100 m. st. dow., uzyskując czas 4:24,2.

W finale strefy europejskiej pucharu Davisa Szwecja gładko rozbiła Niemcy Zachodnie 5:0. Sensacją było porażka Cramma z Davidsonem, gdyż dotychczas Szwed łatwo ulegał Niemcom.

Skok w dal: 1) Iwański (Kraków) 8,91, 2) Starościnski (Warszawa) 6,83, 3) Grabowski (Kraków) 6,74.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Pracowników fizycznych do prac stolarskich przyjmie Spółdz. Branzy Drzewnej, Bydgoszcz, Pomorska 36. Pracowników fizycznych zatrudni natychmiast „Centofarm”. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna Bydgoszcz, ul. Matejki 2. (4866k)

POSADY WOLNE

Szofer potrzebny. Bydgoszcz, Grunwaldzka 14 m. 2. Zgłoszenia godz. 16-20. (4856g)

ZAMIANY

Duży pokój osobnym wejściem używalnością kuchni zamienię na pokój kuchnia, dwa pokoje. Wózek autko zamienię na sportowy lub aparat radiowy. Bydgoszcz, Nakielska 42-3, Szczygłowie. (4822)

POKOJU POSZUKUJĄ

Uczennica poszukuje pokoju przy rodzinie. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (4808)

ODBUDOWA STOLICY - DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

HUMOR



RADIO

PIĄTEK, dnia 10 sierpnia 1951 r. 5,03 Sygnał czasu. 5,05 Wiadomości poranne. 5,10 Audycja dla wsi. - Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata pocztowa 3,60 zł, przez przesyłki 3,90 zł. Miesięcznie Reklamistów niezamówionych Redakcja nie zwraca - Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

SPRZEDAŻ

Radio „Stern” 5 lampowe 3 zakresowe sprzedam. Ugory 14-7 od godziny 14. (4864g)

ZGUBY

Zagubiono kartę meldunkową i zaświadczenie stałe na nazwisko Piontek Wanda, Skórcz pow. Starogard. (4855g)

UNIWAŻNIENIA

Uniważnia się zagubioną legitymację służbową nr 10368 na nazwisko Nowicki Antoni, Gozaniec pow. Wągrowiec. (4858g)

OGŁOSZENIA drobne po 1,50 zł za słowo Minimum opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr: w tekście 10 80 zł, za tekstem 4 50 zł, nekrologi 3 - 21 za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 - 21 za 1 wiersz 2-linowy (za tekstem, w niedzielę i święta 50% drożej). Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy - Konto PKO „IKP” nr VI-140